OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD I WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 26 Warszawa, dnia 26 czerwca 1938 r. Rok V.

Nieprzerwana służba pokoleń

(n) Stosunek szerokich rzesz społeczeństwa do wojska posiada już w Polsce utrwaloną tradycję. U podstaw jej leży długa i bohaterska przeszłość, wielka praca Józefa Piłsudskiego dla odrodzenia sławy polskiej szabli, świadomość i głębokie przekonanie, że niezawodnym gwarantem siły Narodu i jego niezależności jest dobra, silna, najsilniejszymi więzami z narodem związana armia narodowa. Nasze świeżo w pamięci jeszcze żyjące wydarzenia wojenne i powojenne doświadczenia — nasze własne i innych narodów—przeżycia i zmagania się coraz głębiej i intensywniej uzasadniają prawdę, że tylko element siły wewnętrznej, decyzji i zorganizowanej woli może skutecznie zapobiec rozwijaniu się instynktu zaborczości, pokusom zachłanności, Element siły i woli — wyrażonej w dobrej, zdyscyplinowanej i patriotycznej armii nakazuje dla narodu szacunek, zabezpiecza spokojny rozwój i stanowi żywą a groźną przestrogę dla każdego, ktoby chciał byt narodu podważać.

Z radością konstatowaliśmy już nieraz, że w tej dziedzinie dokonaliśmy ogromnego postępu, że umiłowanie wojska jest powszechne i głębokie — i że za tym umiłowaniem mieści się i głęboki rozum, który każe armię dobrze wyposażyć i otoczyć nie tylko miłością lecz i żywą, nieustanną coraz czujniejszą troską. Znajduje to swój wyraz zarówno w naszych ciałach ustawodawczych, gdzie budżet i sprawy wojska ze szczególną pieczołowitością są traktowane, jak też w masowych już dzisiaj wysiłkach społeczeństwa dla podniesienia stanu technicznego wyposażenia wojska. Świadczy o tym także dobitnie powszechny kult dla Wodza Naczelnego

W ten sposób powracamy i to świadomie i celowo do tradycji wielkiej epoki potężnej Rzeczypospolitej Jagiellonów, gdy hetmani dzierżyli istotną władzę i łączyli w sobie pracę wszystkich dziedzin, składających się na wytworzenie mocy i powagi Państwa. Osłabienie władzy hetmańskiej dało w rezultacie i osłabienie, a w konsekwencji i upadek Państwa. Bogatsi w to doświadczenie ubiegłych stuleci tym usilniej podkreślamy dziś — wszędzie i zawsze — rolę Wodza Naczelnego i obowiązki nasze wobec idei wzmacniania Państwa.

Nic zatem dziwnego, że każda uroczystość wojskowa, szczególnie gdy bierze w niej udział Wódz Naczelny, nabiera wyjątkowego znaczenia dla miasta, osiedla, czy ziemi, w której dana uroczystość się odbywa. Jest to zawsze potężna manifestacja uczuć, ofiarności, czynu, które się składają i składać muszą na niekończącą się nigdy, niesłabnącą służbę pokoleń...

Szerokim echem po kraju odbiły się wielkie uroczystości w Toruniu połączone z wręczeniem pułkom piechoty i artylerii Ziemi Pomorskiej sztandarów i sprzętu bojowego, ufundowanych ze składek społeczeństwa pomorskiego, poświęceniem i otwarciem ośrodka sportu lotniczego im. Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz ślubowaniem wierności dla Naczelnego Wodza 20 tys. młodzieży szkół powszechnych Pomorza.

Uroczystości te stały się właściwie wielkim przeglądem wysiłków i prac społeczeństwa pomorskiego dla wzmożenia siły obronnej kraju, a jednocześnie potężną manifestacją zwartości narodu wokół Wodza Naczelnego. Atmosfera bezpośredniości i prostoty, tak właściwej ludowi pomorskiemu przemówiła wprost do serca Marszałka Śmigłego-Rydza, skoro przy każdej sposobności do serc tego ludu sięgał.

Wręczając sztandary pułkom mówił:

„Dziś, przechodząc z rąk kochającego swą Armię ofiarnego, mającego w sobie tak dużo instynktu żołnierskiego społeczeństwa pomorskiego — sztandary te powierzają się waszemu żołnierskiemu sercu, oddają się w pieczę waszej żołnierskiej wierności, dzielności, waszemu żołnierskiemu honorowi. Reprezentują one Majestat Rzeczypospolitej, będąc równocześnie dumnym znamieniem najzaszczytniejszej służby w stosunku do Rzeczypospolitej — służby żołnierskiej".

Do młodzieży zaś pomorskiej po jej ślubowaniu Marszałek powiedział m. in.:

...„Obdarzyliście mnie tutaj przepięknymi darami — uśmiechem swych młodocianych twarzy, blaskiem swych roześmianych oczu, swoją pieśnią — tak pełną uroku i tak pięknym rytmem tętniącym, a mieniącym się tańcem. Obdarzyliście mnie poza tym swym najcenniejszym darem — sercami swoimi. Zapewniam was, że tak, jak wyście mi ofiarowali klucz do waszych młodocianych serduszek, tak klucz do mego serca już posiadacie".

Ale nie tylko młodzież trafiła do serca Marszałka. Oto odpowiadając na przemówienie prezydenta m. Torunia po przyjęciu dyplomu obywatelstwa honorowego m. Torunia Naczelny Wódz powiedział:

...„tego rodzaju dni, jak wczoraj, jak dzień dzisiejszy, są jakby zbliżeniem się do ożywczego źródła, do jakiegoś głębokiego nurtu, którym płynie duch narodu, z którego promieniuje jego najwyższy patriotyzm i świadomość własnego posłannictwa. Gdy się do takiego nurtu człowiek zbliży, to odżywa, nabiera nowych sil".

Na dnie tych przeżyć, niewątpliwie głębokich, gdy w takich znalazły wyraz słowach tkwić musiało wspólne ze społeczeństwem odczucie, że oto dokonuje się i dokonywać będzie i dokonywać musi powszechny obowiązek służby dla jednego wielkiego celu. Oto na uroczystym posiedzeniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Marszałek Śmigły-Rydz podkreślił:

„Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, ażeby Polska była rządna, żeby umiała się mądrze rządzić, żeby potrafiła odróżniać to, co jest słabe od tego, co jest silne i trwałe, to, co jest małe, od tego, co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażeby się nie stało tak, jak to dopiero co powiedział prezydent miasta Torunia, przytaczając wyjątek z pięknego napisu, znajdującego się w ratuszu toruńskim, — mianowicie, ażebyśmy nie zaczęli myśleć o budowaniu wałów, o zakładaniu wież fortecznych i strażnic za późno, wtedy, kiedy już nieprzyjaciel będzie blisko. To jest ten zasadniczy motyw, który przejawi się poprzez wszystkie zagadnienia, poruszone przez panów, i który także był podstawowym motywem w pańskim przemówieniu, panie prezesie, kiedy przywołał nam pan przed oczy ten obraz przeszłości historycznej rolnika polskiego, który, zabierając się do orki, wbijał obok w miedzę miecz, ażeby być w każdej chwili gotowym do porzucenia pługa i pochwycenia swego miecza dla obrony Ojczyzny, obrony ogniska rodzinnego, swej wiary i swych ideałów".

Oto rzecz główna i najważniejsza, nadrzędna i najbardziej miarodajna dla osądzenia zamierzeń, słów, czynów, wypadków i ludzi. Albowiem owa służba dla jednego wielkiego celu to nie tylko wyznanie na uroczystość lub święto. To właśnie dzień najbardziej powszedni, trud najbardziej codzienny. W sobie i wokół siebie. Czujność myśli, samokrytycyzm i osąd. I rzetelne najbardziej rzeczywiste przystosowanie swego postępowania do zadań wiernej służby temu celowi, **„abyśmy nie zaczęli myśleć o zakładaniu wież fortecznych i strażnic za późno".**

A w dzisiejszej rzeczywistości — wieże forteczne i strażnice — to serca nasze i mózgi — uczucia i myśli, decyzje i czyny, poświęcenia małości dla wielkości, cząstki dla całości, słabości dla siły, bezwładu i rozterki dla zwartości i jednolitej woli, egoistycznej wygody, czy jednostkowej ambicji dla dobra całości.



WYGRANA Z FRANCJĄ

W sobotę i niedzielę dn. 18 i 19 czerwca rozegrany został w Warszawie lekko-atletyczny mecz międzynarodowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Francji, zakończony niespodziewanym sukcesem Polaków 119,5 : 91,5.

W spotkaniu padły rekordy Polski: Węglarczyk rzucił młotem 48.02 m., sztafeta 4 x 100 (Danowski, Zasłona, Duszecki, Trojanowski) osiągnęła czas 42 sek. Francja okazała się przesadzoną wielkością sportową, drużyna ich posiada wiele punktów słabych, w których zwyciężali ich nasi nawet zupełnie średni zawodnicy. Polacy byli zespołem bezsprzecznie lepszym, walczyli z ambicją i wygrali zasłużenie.

NIEDZIELA LIGOWA

Nowe cztery mecze, nowe wyniki: Ruch — Cracovia 4:0 (0:0), Wisła — Pogoń 1:0 (1:0), Warszawianka — Warta 3:3 (0:1) i WKS Śmigły — ŁKS 1:1 (1:0). Góra i dół tabeli pozostają prawie bez zmian, lekkie przesunięcia w miejscach środkowych.

WŁOSI — MISTRZAMI ŚWIATA

Turniej piłkarski o mistrzostwo skończył się zwycięstwem Italii. Nasza pogromczyni Brazylia po b. ciężkiej grze z Czechami (dwukrotna dogrywka) wreszcie zwyciężyła i przeszła do półfinałów. Tu przegrała do Włoch, które zakwalifikowały się do finału— ze strony drugiej do finału stanęły Węgry po pokonaniu Szwecji. Ostatecznie tytuł mistrza zdobyła ponownie Italia (ostatnio wygrała na Olimpiadzie berlińskiej), bijąc Węgry 4:2. W walce o 3 i 4 miejsce Brazylia zwyciężyła Szwecję również 4:2.

TENIS

W Katowicach ukończono turniej o mistrzostwo Polski w tenisie. W grze pojedyńczej mistrzem został (po raz czwarty) Tłoczyński przed Hebdą. W grze pojedyńczej pań — Volkmer — Jakobsen przez Jędrzejowską Zofię (siostrę sławnej Jadzi). W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Baworowski przed parą Hebda — Wittman. W grze podwójnej pań — para Jakobsen —Stephanówna, w grze mieszanej para: Rudowska — Hebda.

Jędrzejowska wygrała turniej o mistrzostwo Londynu (po raz trzeci), pokonawszy łatwo groźną Dunkę Krahwinhel — Sperling. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, iż dotychczas nasza Jadzia nigdy nie mogła wygrać ze Sperling. Udało jej się to dopiero teraz.

W losowaniu do turnieju w Wimbledon Jędrzejowską rozstawiono na równi z siedmioma innymi sławnymi mistrzyniami rakiety (Wills Moody, Marble, Sperling, Fabyan, Scriven, Stammers, Mathieu).

Turniej wimbledoński (nieoficjalne mistrzostwa świata) już się rozpoczął. Polka rozpoczęła swe gry i pokonała doskonałą Australijkę Stevenson.

Samorządowe prawo wyborcze

Zasady projektowanej ordynacji komunalnej

(az) Cała Polska otrzyma niebawem jednolitą ordynację wyborczą do samorządu. Cała Polska to znaczy i wieś, gminy, i powiaty, i miasta.

Z małymi różnicami przepisy o wyborze radnych do ciał samorządowych zarówno na wsi jak i w miastach będą niemal jednakże. Opierając się bowiem na tych samych zasadach.

Jest to wielki postęp, wielki krok naprzód w wewnętrznej organizacji naszego państwa, że otrzymamy dobrze zorganizowany, na jednolitych podstawach oparty samorząd. Pamiętać bowiem trzeba, że samorząd jest częścią składową całości ustroju państwowego.

Dotychczas organizacja samorządu opierała się na różnych ustawach w różnych dzielnicach naszego kraju. Różne obowiązywały też ordynacje wyborcze. Nowe projekty ustaw zgłoszone do Sejmu wyrównują te wszelkie różnice i wprowadzają wreszcie jednolite prawo wyborcze, dostosowane do naszych warunków i do naszych potrzeb.

Nowe przepisy oparte bowiem zostały na doświadczeniu zdobytym w latach poprzednich. To co okazało się w ustroju dawniejszym błędne, a przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak podporządkowania interesów lokalnych — interesom ogólnym, interesów prywatnych — interesom państwowym, to—zostało w obecnych projektach naprawione.

Działalność samorządu bowiem musi być regulowana i kontrolowana przez rząd, a więc przez czynnik nadrzędny w państwie. Samorząd stanowi część administracji państwowej, a ta musi być w dobrze zorganizowanym państwie jednolita.

Poczynania gospodarcze samorządu wywierają też przemożny wpływ na całokształt naszego życia gospodarczego. Nie do pomyślenia więc jest w obecnych czasach, gdy tylko zjednoczone wysiłki gospodarcze całego społeczeństwa mogą przynieść pozytywne rezultaty, aby samorząd nie działał harmonijnie i w porozumieniu z wysiłkami i poczynaniami rządu.

Te względy wystarczająco chyba decydują, aby władzę samorządu poddać pod wpływ regulatora nadrzędnego, a więc rządu.

Nie znaczy to wcale aby obok tych zasad projekty ustaw o wyborach do samorządu pomijały tendencje społeczne. Wprost przeciwnie — uwzględniają je w dużym stopniu.

W stosunku do obecnych przepisów wyborczych stanowią nawet znaczny krok naprzód w swym demokratyźmie. Projekty te przynoszą wybory powszechne, równe tajne i bezpośrednie. Nowa ordynacja usuwa demagogię partyjną a zwiększa odpowiedzialność osobistą radnych. Głosowanie bowiem odbywać się będzie na nazwiska poszczególnych kandydatów.

Aby więc zostać radnym trzeba będzie być wybranym osobiście. Tak będzie przede wszystkim we wsiach, a więc w gromadzkim samorządzie. Tak będzie też i we wszystkich miastach a zwłaszcza mniejszych, niewydzielonych.

Nie wystarczy więc, jak dawniej, ukrywanie się na liście za pierwszym, sztandarowym kandydatem tej listy, trzeba będzie posiadać osobiste walory takie, aby współobywatele ocenili je, jako przydatne do piastowania mandatu radnego, a więc do rządzenia gromadą, czy gminą: wiejską, czy też miejską.

Kto nie otrzyma odpowiedniej liczby głosów — nie zostanie radnym. Jeżeli nikt nie otrzyma potrzebnej liczby głosów, władze zarządzą wybory uzupełniające, dodatkowe. Radnymi zostawać będą więc tylko ci, których do tej zaszczytnej funkcji rzeczywiście będą powoływali obywatele.

Po wsiach w gromadach wybory będą odbywały się przez głosowanie powszechne. Radnych do gmin i radnych do sejmików powiatowych wybierać będą kolegia wyborcze.

Do kolegiów wyborczych gminnych wchodzić będą radni gromadzcy i sołtysi oraz podsołtysi.

Do kolegiów wyborczych powiatowych wchodzić będą radni gminni i i członkowie zarządów gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatu.

Im wyższy stopień samorządu, tym trudniej będzie zostać radnym, tym przez bardziej gęste sito przechodzić będą kandydatury. Przez sito ludzi fachowych, ludzi znających się na sprawach gospodarki miejscowej i na zdolnościach kandydatów.

Do władz samorządowych dostawać będą się więc ludzie fachowi. O tę fachowość chodziło bodaj najwięcej przy układaniu projektów nowych przepisów. Oczywiście o fachowość nie w znaczeniu zawodowym, lecz w znaczeniu pewnego przygotowania do pracy samorządowej.

Odpowiedni wybór na radnych ułatwi też podział na okręgi i na obwody. Pozornie wydaje się, że to nic nowego. Przy zmianie jednak metody głosowania z dawniejszych numerków na nazwiska, podział na małe obwody ma zasadnicze znaczenie, gdy dotychczas ułatwiał jedynie technicznie głosowanie i obliczanie głosów.

Obwód niewielki, który ma dać jednego radnego z pewnością wybierze najgodniejszego spośród swych mieszkańców, aby reprezentował ten obwód w ciałach samorządowych. Obwody wyborcze będą przeważnie jedno lub dwumandatowe.

W trosce o wybór tego, którego rzeczywiście będzie życzyła sobie ludność danego obwodu idą projekty ustaw dość daleko. Ustanawiają bowiem kontrolę czynnika obywatelskiego nad czynnościami komisyj wyborczych.

Kandydaci będą mogli zgłaszać swych pełnomocników, którzy będą zasiadali w komisji wyborczej i będą brali udział we wszystkich jej czynnościach, a więc będą też i przy obliczaniu głosów.

Projekty w trosce o poziom ciał samorządowych chciały widzieć radnych dopiero po 30 ukończonych latach życia.

Komisja sejmowa jak wiadomo granicę wieku nieco obniżyła, uchwalając, że wystarczy gdy radny-kandydat ukończy 27 lat życia, aby był radnym.

Obniżanie granicy wieku podyktowane jest względami na wprowadzenie do ciał samorządowych ludzi młodszych, o większej energii życiowej. Po wsiach młodsi reprezentują element bardziej inteligentny i bardziej przygotowany do spełniania służby publicznej!

Oto główne zasady nowych przepisów o wyborze radnych.

W miastach dużych a mianowicie: w Warszawie, w Łodzi, w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i w Wilnie obowiązywać będzie oddzielna ustawa wyborcza, a to ze względu na odmienny, wielkomiejski charakter tych miast.

Sarkofag Józefa Piłsudskiego na Wawelu

Konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego na Wawelu został rozstrzygnięty.

Pisaliśmy o tym szczegółowo przed kilku tygodniami w rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka, donosząc wtedy, że z kilkunastu projektów po całym szeregu eliminacji zostały na placu tylko dwa: prof. Jana Szczepkowskiego i p. Mikołaja Kułaka.

Obaj powyżsi artyści rzeźbiarze otrzymali od Sądu Konkursowego wskazówki co do koniecznych przeróbek czy uzupełnień pewnych szczegółów. Gdy temu życzeniu stało się zadość Sąd pod przewodnictwem gen. broni Sosnkowskiego uznał za lepszy projekt prof. Szczepkowskiego.

Sąd wyłonił komisję w składzie: gen. Sosnkowskiego, prof. Breyera i rektora Jastrzebowskiego dla utrzymania kontaktu z prof. Szczepkowskim w trakcie wykonywania modelu wykonawczego.

W projekcie Szczepkowskiego sarkofag wsparty jest na dwóch blokach i umieszczony w zagłębieniu zrobionym w podłodze. Zdobi go stylizowany Krzyż Walecznych i litery J. P.

Pod głową, spoczywają na wierzchu sarkofagu rzeźby Marszałka, po obu stronach — kiście dębowych liści. U stóp orzeł, który jednym skrzydłem osłania nogi Marszałka, drugim młode orlęta.

Marszałek ubrany jest w stylizowany płaszcz żołnierski bez pasa. Na piersiach Jego znajduje się ryngraf Matki Boskiej. Wzdłuż prawej ręki, w której trzyma buławę, leży sztandar legionowy. Lewa — zgięta w łokciu i oparta na ryngrafie. Wzdłuż lewego boku spoczywa wreszcie szabla.



Przed 30 laty u kolebki Związku Walki Czynnej

Lata rewolucji w Królestwie Polskim w okresie wojny rosyjsko - japońskiej (1904 — 1909) przeszły wśród dużych zmagań organizacyj bojowych z wojskiem rosyjskim i władzami cywilnymi, w których — po raz pierwszy po 1863 r. — użytą została broń przeciw broni, czemu początek dał „Grzybów" — dnia 13 listopada 1904 r. zorganizowany przez P. P. S. z Józefem Piłsudskim na czele.

Wprawdzie rewolucja ta, chociaż miała za sobą bohaterskie wyczyny nie wydała spodziewanego wyniku, jednak wskazała drogę do zorganizowania dalszej walki i przekształcała umysły szerokich rzesz w kierunku tylko walki, a nie ugody.

Po tych doświadczenia Józef Piłsudski postanowił poświęcić się wyłącznie przygotowaniu i organizowaniu kadr wojska polskiego, wychodząc z założenia, że tylko utworzenie regularnego wojska narodowego, może być skutecznym środkiem do celu, jakim jest niepodległość Państwa.

Wiedział, że dorywcze organizacje bojowe nie są w możności walczyć z regularną armią i bronić terenu, nawet zdobytego.

Rozpoczął więc Piłsudski szkolenie kadrowców w Krakokie i Lwowie, tworząc Szkoły Wojskowe, urządzał kursy, pogadanki, wykłady i odczyty w różnych stowarzyszeniach młodzieży i organizacji robotniczych i mawiał:

„My Polacy musimy tchnąć w wojnę ducha obywatelskości a wziąć od niej to, czego nam brak to jest: hart, odwagę żołnierską, zdolność do walki krwawej i bezwzględnej".

„Jeśli wojska nie stworzymy i udziału w przyszłej wojnie Austrii z Rosją nie weźmiemy, wykreślimy się na długo, może na zawsze z szeregów ludów żyjących".

I dlatego już w roku 1906 na VIII Zjeździe P. P. S. we Lwowie Józef Piłsudski wysunął poraz pierwszy konieczność przygotowania ruchu zbrojnego, kadr i instruktorów, a po zjeździe w Wiedniu w listopadzie tegoż roku, gdzie nastąpił rozłam, powołał do życia „Koła Milicyjne". Gdy zaś ruch przygotowawczy coraz szersze kręgi zataczał — pomyślano o odrębnej organizacji wojskowej.

Współpracownik Piłsudskiego i kierownik prac w Szkołach Bojowych i w Kołach Milicyjnych — ob. „Józef" —Kazimierz Sosnkowski, powołuje do życia z końcem czerwca 1908 r. we Lwowie, w mieszkaniu przy ul. Lenartowicza 12 — „Związek Walki Czynnej", tajną organizację wojskową, która zgrupowała pokaźną ilość młodzieży uniwersyteckiej i rzemieślniczej.

Sosnkowski, który już w Warszawie brał udział w ruchu rewolucyjnym przybył do Lwowa z końcem 1907 r., zapisał się na Politechnikę i wkrótce stanął na czele Koła Milicyjnego we Lwowie, które wnet liczyło kilka szóstek.



Komendant i Szef Sztabu przed 30 laty

Omówiwszy całą akcję z Piłsudskim, zwołał Sosnkowski zebranie, w którym wzięło udział kilkudziesięciu działaczy P. P. S. i Organizacji Bojowej. Na zebraniu tym wedle protokółu, ogłoszonego przez śp. gen. Stachiewicza — między innymi powiedział ob. Józef:

„jedynie pięść uzbrojona może wydrzeć caratowi ustępstwa, jedynie ona gwarantuje, ich utrzymanie. Środek ciężkości najlepiej przenieść do Galicji".

Przemawiał jeszcze Marian Kukiel, który żądał, by organizacja „nie stała się więcej rewolucyjną sekcją Sokołów" — punktem wyjścia jest powstanie i niepodległość". Należy gwarancjami pozyskać robotników i małorolnych; Kukiel odczytał wniosek deklaracji ideowej, który mówi, że celem członków jest „Niepodległa Republika demokratyczna. Z dążeniami niepodległościowymi wiąże dążenia do społecznej reformy, która by ogółowi zagwarantowała prawo do pracy i chleba, a ziemię zwróciła jej dawnemu właścicielowi: milionom pracującego ludu!".

Omówiono projekt regulaminu organizacji, uznano Zjazd za najwyższą władzę. Wydział składać się ma z czterech członków i ustalono nazwę organizacji jako „Związek Walki Czynnej".

W skład I Wydziału weszli: Sosnkowski, Rożen, Dąbkowski Międzysław i Bohuszewicz. Przepracować regulamin mieli: Sosnkowski, Kukiel, Gorzechowski i Fabrycy.

Na drugiej konferencji Z. W. C. w listopadzie 1908 r. ustalono program niższej Szkoły Wojskowej i wydrukowano go w 500 egzemplarzach. Program był wzorowy i szczegółowy.

Z końcem roku 1908, Z. W. C. liczył już 9 szóstek, czyli 54 członków. Pierwszymi wykładowcami byli — poza wymienionymi wyżej z komisji regulaminowej — jeszcze Trojanowski (Ryś), Ołdakowski, Możdżeń i Sikorski Władysław.

W roku 1909 powstały nowe ośrodki w Borysławiu i w Krakowie.

Wedle danych z pracy gen. Stachiewicza z końcem 1909 r. liczył Lwów 13 szóstek, Borysław 1, Kraków 6, a wykładowców i kierowników 27 osób, razem 147 osób.

Poza teoretycznymi wykładami odbywały się musztry i ćwiczenia w terenie pod Brzuchowicami i większe jak w czerwcu 1910 r. pod Tyńcem.

Piłsudski prowadził wykłady geografii militarnej, słuchaczy miał 40. Na Zjeździe 1 lipca 1909 zmieniono po części Regulamin Związku, ustalono m. i. zamiast szóstki sekcję z 8 ludzi złożoną i inne.

Zjazdy Rad Głównych odbyły się jeszcze w r. 1910 i 1911, również w 1912 r. Ostatnia Rada odbyła się w 1914 r.

Z. W. C .miał swoje ośrodki również w zaborze rosyjskim i w głębi Rosji. Także w Gracu (Austria), w Szwajcarii i w Belgii.

Jak wyżej wspomniano na I Zjeździe (11.VII. 1909) nadano Zjazdom nazwę „Rady", która później jako „Rada Główna Z. W. Czynnej" pozostawała do wojny 1914 r.

Regulaminowo odbywały się Zjazdy Rady w czerwcu, gdyż Z. W. C. opierał się przeważnie na młodzieży akademickiej, która w tym miesiącu kończyła studia i wyjeżdżała w teren, przeważnie do Królestwa Polskiego.

W okresie 1908/9 przeprowadzona była we Lwowie szkoła niższa, wykładów szóstkowych było ponad trzysta, ćwiczeń siedem. Kasa wykazała wpływu 166 koron, wydatków 120 koron na naboje, papiery itp. Biblioteka liczyła 203 tomów, treści wojskowej.

W tym czasie w Krakowie funkcjonowało 5 szóstek, w tym trzy robotnicze. Na tej Radzie zmieniono także nazwy oficerskie, zastępcę chorążego nazwano podchorążym, zamiast „namiestnika" wprowadzono podporucznika.

Przemawiał również Piłsudski w sprawie szkolnej, podkreślając nieodzowność ćwiczeń polowych.

W roku 1910 istniały dwie szkoły: musztry i materiałów wybuchowych. Stan ilościowy wynosił 145 we Lwowie. Wykładów było 124, ćwiczeń 22 (polowych 4). Miesięcznie wydatki wynosiły już około 150 zł.

Powstała świeża „szóstka" w Brzeżanach, na czele której stanął ob. Barzykowski Stanisław. Stan członków 17. Również w Stanisławowie była organizacja W. C. W Krakowie ilość członków wynosiła 42.

W roku 1911 istniały już legalne Związki Strzeleckie, które odciążyły Z. W. C., prowadząc otwarcie ćwiczenia i szkolenie.

Rada Z. W. C. postanowiła zerwać z polityką, a pozostać ciałem wyłącznie wojskowego charakteru. Odpada więc „rada" i „wydział" powstaje „Komenda Główna", złożona z siedmiu członków. Powołuje się także „Radę oficerską" — jako ciało doradcze.

Regulamin przewidywał nowy system karania i ustalił, że każdy członek musi odbyć półroczną służbę jako szeregowiec, potem ewentualnie przechodzi do szkoły oficerskiej. Te wnioski częściowo wprowadzono w latach następnych.

Tak więc od 1912 r. stał na czele Z. W. C. Komendant Główny, którym był Józef Piłsudski. Na jego ręce składano w 1912 po raz pierwszy, przysięgę przy asystencji plutonu strzelców pod komendą Kordiana (Manasterskiego).

Chociaż Komendant objął naczelne kierownictwo Z. W. C. dopiero w r. 1912, jednak od początku istnienia Z. W. C. nadawał On kierunek ideowy i fachowo - wojskowy.

Prowadził kursy wyższe, wykładał, przeprowadzał zadania aplikacyjne z dziedziny strategii rewolucji, baczył na ćwiczenia polowe, a wszystko to czynił w wolnych chwilach, gdyż Związki Strzeleckie rozwijające się z dniem każdym w kraju i za granicą wymagały coraz większych trosk i pracy w jednolitym organizowaniu, w wyszkoleniu i nastawieniu ideowym.

Tak więc przez Organizacje Bojowe, Szkoły Wojskowe, Koła Milicyjne, głównie przez Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki — w latach od 1904 do 1914 — zatem w niespełna 10 latach — potrafił Józef Piłsudski przy pomocy Kazimierza Sosnkowskiego i innych wyswobodzić naród nasz z wiekowej tradycji „pospolitego ruszenia". Wlał w żyły narodu świeżą krew i nowy ton myśli narzucił szerokim rzeszom narodu, co tak w czasie wojny światowej jak i już w wolnej Polsce — wytworzyło wspaniały typ żołnierza polskiego, gwarantującego bezpieczeństwo granic i wielkość naszego Państwa.

Z. Zygmuntowicz.

20 lat na straży ojczystych wybrzeży

Mija dwadzieścia lat od chwili, gdy Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski rozkazał organizować Polską Marynarkę Wojenną. Dwadzieścia lat, w których przeżyliśmy najpierw ciężkie chwile wojny z Sowietami, następnie lata gorączkowej odbudowy zrujnowanego w czasie wojen lat 1914—18 i 1918—20 państwa, wreszcie lata rozbudowy polskiej siły zbrojnej — wojska i marynarki wojennej.

W przeciwieństwie do wojska, posiadającego bardzo dawne tradycje i miłość całego narodu — rozbudowa Marynarki Wojennej napotykała na trudności. Skutkiem biernego stanowiska społeczeństwa z jednej strony, oraz braku funduszów skarbowych z drugiej, — rozbudowa naszej marynarki wojennej nie postępowała w takim tempie, w jakim robili to nasi sąsiedzi. Toteż, aczkolwiek w budowę naszej morskiej siły zbrojnej włożyliśmy ogromny wysiłek, tym bardziej widoczny, że rozpoczęliśmy tworzenie marynarki wojennej z niczego, to jednak, mimo dość licznej już floty, nie posiadamy takiej, jaką będziemy potrzebowali do obrony kraju, jaką powinna posiadać Polska Mocarstwowa, jaka musi wreszcie stanąć na straży naszych interesów morskich.

Do roku 1926 flota nasza składała się z pięciu torpedowców (szósty został wycofany w 1923 r.), przyznanych nam przez Radę Ambasadorów z dawnej floty niemieckiej: dwóch kanonierek, zakupionych w Finlandii; czterech traulerów, zakupionych w Niemczech, okrętu hydrograficznego i jednego transportowca. Był to zaczątek naszej floty. Zadaniem tych jednostek było wyćwiczyć i przygotować oficerów i załogi dla przyszłych bojowych okrętów. Zadanie to zostało wypełnione.

Z okrętów tych w dzisiejszym składzie naszej floty pozostały tylko: dwa torpedowce — „Mazur" i „Kujawiak", obie kanonierki — „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" oraz jeden z traulerów, przerobiony gruntownie na statek hydrograficzny. Resztę tego zaczątku naszej floty wycofano i oddano na złom.

W roku 1926 zostały zamówione pierwsze okręty bojowe. Od tej chwili flota nasza powoli, jednak ciągle wzrasta, nabierając coraz większego ciężaru gatunkowego. Wycofano wprawdzie kilka okrętów przestarzałych, lecz na ich miejsce przybyły i nadal przybywają nowe, na wskroś nowoczesne, które w swych klasach stanowią najsilniejsze okręty na morzu Bałtyckim.

Obecnie nasza flota wojenna liczy w swym składzie 21 okrętów i 4 małe statki portowe, których ogólny tonaż wynosi — 25.240 ton.

Z ogólnego tego tonażu na tonaż bojowy przypada — 12.270 ton, na tonaż pomocniczy — 2.800 ton i na okręty specjalne — 10.170 ton.

Do okrętów bojowych należą: 2 kontrtorpedowce — O. R. P. „Grom" i „Błyskawica", 2 kontrtorpedowce — O. R. P. „Wicher" i „Burza", 3 podwodne stawiacze min — O. R. P. „Wilk", „Ryś" i „Żbik" i stawiacz min O. R. P. „Gryf".

Grupę okrętów pomocniczych stanowią: 2 kanonierki — O. R. P. „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller", 2 torpedowce — O. R. P. „Mazur" i „Kujawiak", 4 traulery — O. R. P. „Czajka", „Jaskółka", „Mewa" i „Rybitwa" i okręt minowy O. R. P. „Smok".

Wreszcie w liczbie okrętów i statków specjalnych widzimy: żaglowiec szkolny — O. R. P. „Iskra", okręt hydrograficzny — O. R. P. „Pomorzanin", transportowiec — O. R. P. „Wilia", oraz okręt nurków i 4 holowniki.

Nie jest to jednak wszystko. Na stoczniach holenderskich w Vlissingen i Rotterdamie budujemy dwa nowe okręty podwodne „Orzeł" i „Sęp" o wyporności po 1000 ton każdy oraz na stoczni marynarki wojennej w Gdyni — dwa nowe traulery typu „Jaskółka" po 183 tony.

Zaznaczyć należy, że pierwszy z nowobudujących się okrętów podwodnych — O. R. P. „Orzeł", wykonywuje się z funduszów zebranych wśród społeczeństwa przez Fundusz Obrony Morskiej, połączony z funduszem, który złożyli oficerowie i podoficerowie wojska oraz marynarki wojennej na „łódź podwodną imienia Marszałka Piłsudskiego". Będzie więc to pierwszy okręt zbudowany ze składek społeczeństwa, — pierwszy dar Narodu Polskiego dla mało dotąd docenianej Polskiej Marynarki Wojennej.

Wejście w skład naszej floty wszystkich tych nowobudujących się okrętów podniesie jej ogólny tonaż o dalsze 2400 ton.

Wreszcie w roku ubiegłym Liga Morska i Kolonialna podjęła nową inicjatywę przyciągnięcia społeczeństwa do dalszej pracy nad rozbudową naszej floty wojennej. Tym razem uchwalono wybudować ze składek społecznych flotyllę ścigaczy, w ten sposób, że każdy Okręg Ligi Morskiej i Kolonialnej buduje jeden ścigacz swego imienia. Niedawno podjęta akcja daje już wyniki, bowiem Okręg Warszawski posiada już potrzebną sumę, tak, że budowa pierwszego ścigacza niebawem zostanie rozpoczęta.

Mimo tych zdobyczy, flota nasza rozwija się za wolno, rozbudowa jej wymaga dalszych wielkich wysiłków, a posiadanie jej staje się coraz więcej palącą koniecznością.

Oprócz floty w skład Marynarki Wojennej wchodzi jeszcze obrona Wybrzeża Morskiego, Lotnictwo Morskie i Flotylla Rzeczna.

Wszystkie te części składowe stanowią całość organizacji Marynarki Wojennej.

×

Ważne ma zadania marynarka wojenna.

W czasie pokoju jest potężnym narzędziem polityki międzynarodowej, agentem korzystnych przymierzy i źródłem dobrobytu narodowego. W czasie wojny zaś broni nie wybrzeża, ale całego kraju. Albowiem dla obrony kraju potrzebna jest wolność morska, to znaczy swoboda komunikacji z państwami sprzymierzonymi czy neutralnymi, mogącymi dostarczać surowców i sprzętu wojennego.

Aby dać wolność morską, aby wywalczyć sobie drogę na otwarte morze, marynarka wojenna nie potrzebuje być wcale silniejszą od floty tego czy innego sąsiada. Wystarczy, aby stanowiła hamulec wrogich zakusów, a magnes dla korzystnych przymierzy.

Tak właśnie było z flotą włoską w ostatniej wojnie z Abisynią.

Wielką zasługę w powodzeniu sprawy włoskiej ma lotnictwo Italii. Ale lotnictwo to, samo przez się, nicby nie wskórało. Bowiem tylko w połączeniu z flotą wojenną, lotnictwo morskie stanowi potężny czynnik strategiczny i taktyczny, zdolny do wypełniania arcyważnych zadań. Szczególnie jeśli rozporządza lotniskowcami, przedłużającymi jego zasięg.

Siła zbrojna państwa, składająca się z wojska na lądzie, marynarki wojennej na morzu, a lotnictwa lądowego i morskiego w powietrzu — działać musi zgodnie i społem w obronie kraju. Zaniedbanie jednej z tych trzech dziedzin na korzyść innych, prowadzi nieodmiennie do klęski — historia jest pod tym względem dość pouczająca. Toteż nie ma tu zwykłej „kolejności potrzeb", jest natomiast „równorzędność".

W dobie, kiedy Polska podpisała układ londyński, wkładający na nią obowiązek doprowadzenia swej floty do stanu zgodnego z potrzebami polityki i bezpieczeństwa—kwestia uchwalenia programu morskiego i ustawy o rozbudowie marynarki wojennej staje się więcej niż kiedykolwiek aktualna. Bez żadnej przesady powiedzieć można, że od tego zależy w głównej mierze przyszłość Polski i dobrobyt jej obywateli.

Wówczas też — dzięki silnej flocie — nie będziemy już potrzebowali podkreślać, iż morza bronić trzeba do ostatniej kropli krwi, albowiem potrafimy je obronić może nawet bez krwi tej rozlewu.

„Dni Morza" — w Polskim radio

Polskie Radjo rok rocznie bierze udział w uroczystościach „Dni Morza", nadając audycje słowne, muzyczne, transmisje, przemówienia i t. p. związane z morzem.

W roku bieżącym radiowy program zawiera 43 audycje poświęcone Dniom Morza.

W sobotę 25 bm. o godz. 19.20 pogadanka aktualna na temat: „Ujście Wisły i kanał Tczew — Gdynia"; tegoż dnia o godz. 20.20 audycja dla Polaków za granicą w opracowaniu St. Zadrożnego pt.: „Polacy na morzu";

W niedzielę, 26 bm. o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza" częściowo poświęcona zostaje sprawom morza; o godz. 16.30 usłyszą radiosłuchacze słuchowisko morskie Janusza Stępowskiego „Zaczarowany kurant".

W poniedziałek, 27 bm. o godz. 16.45 Bohdan Pawłowicz wygłosi felieton p. t. „Upiór morski z Moldefiordu"; Audycja żołnierska o godz. 19.00 nosi charakter okolicznościowy. O godz. 21.10 pieśni morskie wykona „Piątka Pomorska" zespół instrumentalny i Wł. Radliński, wreszcie o godz. 22.05 dają p. t. Górnicy zagłębiowscy a polskie morze".

We wtorek, 28 bm. o godz. 17.00 w programie Warszawy II znajdzie młodzież pogadankę Michała Sumińskiego „Stocznia jachtowa w Gdyni". O godz. 17.15 Toruń nadaje krótki koncert z płyt zatytułowany „Krajobraz morski natchnieniem u kompozytorów". Tegoż dnia nadane będą jeszcze trzy audycje: „Obrazy morskie" o godz. 18.10 w formie audycji literacko - muzycznej; „Międzymorze" o godz. 18.45 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy" — w fragment z Żeromskiego i o godz. opracowaniu L. Sobocińskiego. Będzie to koncert Orkiestry Marynarki Wojennej, w przerwie którego usłyszą radiosłuchacze anegdoty z podróży „Daru Pomorza".

We środę, 29 bm. nadane zostanie przemówienie gen. St. Kwaśniewskiego, wygłoszone w tym dniu w Gdyni; poza tym o 7.15 nadaje radio „Apel polskich marynarzy" — transmisję ze statku wojennego w Gdyni, oraz o godz. 7.30 koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej i o godz. 9.00 również z Gdyni transmisję nabożeństwa. O godz. 10.30— muzyka z płyt zawiera poemat symfoniczny Debussy'ego p. t. „Morze". O godz. 11.00 prof. Limanowski wygłosi felieton p. t. „Serce Władysława IV"; o godz. 11.10 — koncert z płyt p. t. „Morze tematem piosenki". O tej samej godzinie Toruń w zasięgu lokalnym organizuje koncert w wykonaniu chóru K. P. W. „Hasło", który wykona pieśni morskie. O 11.45 St. Zadrożny przeprowadzi reportaż z poświęcenia pamiątek po Żeromskim w muzeum Latarni Rozewskiej. O godz. 13.00 odczytany zostanie wyjątek z powieści Antoniego Kawczyńskiego p. t. „Dannemora" odznaczonej nagrodą im. Dr. Szareckiego w r. 1938. O godz. 15.00 wystawione zostanie słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Miasto Gdynia". O 15.30 — pogadanka dla wsi Szczepana Ciekota, gospodarza z Siedleckiego nosi tytuł „Wieś a morze". O godz. 18.00 Wilno na fali ogólnopolskiej nadaje słuchowisko p. t. „Biskup z Miry" w/g Jakuba de Voragine, opracowane przez Barbarę Piwocką. O godz. 18.30 organizuje Lwów koncert rozrywkowy z sali Kasyna Strzelców Lwowskich, objęty tytułem „Na morskiej fali" z udziałem Szczepka i Tońka. O godz. 20.05 Toruń w zasięgu lokalnym nadaje wiązankę melodii, śpiewanych nad brzegami Bałtyku. O godz. 22.10 również usłyszą radiosłuchacze audycję muzyczną p. t. „Od Gdyni do New Yorku" w wykonaniu orkiestry i chóru Polskiego Radja oraz solistów. O godz. 22.50 capstrzyk polskich marynarzy ze statku wojennego w Gdyni zamknie w tym dniu audycje poświęcone morzu.

We czwartek, 30 bm o godz. 15.15 audycja dla dzieci przewiduje opowiadanie Jerzego Batarewskiego p. t. „Wielki dzień Juluka Horoszki".

W piątek, 1 lipca o godz. 22.05 Toruń w zasięgu lokalnym przeprowadzi rozmowę z O. R. P. „Iskra".

W niedzielę, 3 lipca o godz. 7.15 chór kaszubski wykona pieśni religijne. Tegoż samego dnia o godz. 7.20 tańce i pieśni kaszubskie wykonają zespoły kaszubskie w Wejherowie i Luzina; o godz. 9.15 transmitują wszystkie rozgłośnie nabożeństwo ze Swarzewa, w czasie którego kazanie wygłosi ks. biskup morski Okoniewski, wreszcie o godz. 15.15 nadana zostanie pogadanka Bronisława Miazgowskiego dla dzieci starszych p. t. „Młodzież a rzeczywistość".

Programy stacyj krótkofalowych w tym okresie będą również dostosowane do tematów morskich.

Zmiana na stanowisku Marszałka Sejmu

Zgon Stanisława Cara



ś. p. Marszałek St. Car

Rzeczpospolita poniosła wielką stratę przez zgon Marszałka Sejmu, Stanisława Cara, który w chwili zgonu liczył 56 lat życia.

Powszechny żal i hołd pośmiertny, jakiemu wyraz dały organy prasowe wszystkich odcieni politycznych, świadczą o wielkich zasługach Zmarłego, a mowy nadgrobne charakteryzowały pracę Jego na różnych odcinkach życia państwowego.

— „Ze zgonem Stanisława Cara — mówił wicemarszałek Schaetzel na żałobnym posiedzeniu Sejmu—schodzi do grobu chorąży prawa wielkiej epoki Józefa Piłsudskiego. Ubywa jednostka, co ponad miarę zwykłą urosła czystością charakteru, umysłem, wiedzą i talentem. A jego doświadczenia, zdobyte na przełomie dziejów Polski, wiążą się nierozerwalnie z pracą Wielkiego Marszałka przez cały okres budowania odrodzonego państwa".

O współpracy tej Jego z Komendantem padły piękne słowa wicemarszałka Miedzińskiego, wygłoszone przez radio pod pierwszym wrażeniem na wiadomość o tej wielkiej stracie. Usłyszeliśmy wtedy:

„Stanisław Car nie był legionistą. Zetknął się z Komendantem dopiero w roku 1916. Józef Piłsudski wyróżnił Go wśród wielu i zapamiętał dobrze. Jego też w dwa lata później — w listopadzie 1918 r. — powołał do swego boku na niezmiernie ważne w warunkach ówczesnych stanowisko szefa kancelarii cywilnej i — tym samym doradcę prawnego — naczelnika państwa".

...„gdyby nie wyprzedził Go w drodze ku wieczności Józef Piłsudski — położyłby dziś na pewno na Jego trumnie skromną odznakę, żelazny krzyż, który nosi miano: „Za wierną służbę".

Gen. Żeligowski żegnając Zmarłego imieniem Sejmu, wspomniał także o karcie służby wojskowej Stanisława Cara, mówiąc nad trumną Jego:

„Mnie osobiście łączy z tobą czar przeżyć bojowych, gdyż byłeś moim żołnierzem.

W przeddzień bitwy o Warszawę zameldowałeś się u mnie jako ochotnik szeregowiec. Wziąłeś udział w zwycięskich bitwach pod Radzyminem i Sokalem, gdzie wykonując trudne zadanie niemal nie przypłaciłeś go życiem. Wtedy otrzymałeś szarżę kaprala z której wiem że zawsze byłeś dumny".

A płk. Sławek sięgnął jeszcze dalej, bo do młodych lat Stanisława Cara:

„W młodych latach brał udział w tajnych pracach uczącej się młodzieży. Nie było Mu jednak danym spotkać się z bardziej ukrytymi ośrodkami ruchu, podjętego dla wyzwolenia ojczyzny. Ten przypadek szczęśliwy nie nastąpił.

Tę kartę swego życia uzupełnił jako ułan w wojnie 1920 roku. Rozumiał, że tam, gdzie o losach Narodu ma decydować siła, tam i Jego ramię być powinno".

Za trumną Marszałka Cara szedł Pan Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, rząd, Sejm i Senat, generalicja.

Za grupą wojskowych zawodowych, szła liczna grupa oficerów rezerwy z gen. Góreckim na czele gdyż zmarły był przez kilka z rzędu lat prezesem okręgu warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Z tych czasów wspomnienie o Zmarłym snuje wybitny działacz na terenie ZOR-u i Federacji PZOO mec. Jerzy Wroncki w napisanym na prośbę „Narodu i Wojska" artykule, które poniżej podajemy:

Ś. p. prezes Stanisław Car, ppor. rez.

Odszedł Pan Marszałek Sejmu Stanisław Car.

Jak i dlaczego imię Jego łączy się z szeregiem najistotniejszych aktów prawodawczych, ile wniósł do skarbnicy prawa polskiego, jaki był Jego udział i wpływ w tworzeniu nowych form ustrojowych Polski, wreszcie wszystko, co przemyślał, stworzył i czym kierował jako mąż stanu, — było już i będzie jeszcze wielokrotnie podnoszone, omawiane i oświetlane. Bowiem dzieło życia ś. p. Marszałka Cara pozostawiło narodowi i państwu trwałe wartości i tym samym stało się własnością Historii.

Skłaniamy głowy przed zasługą i jesteśmy dumni, że jeden z naszych kolegów tak dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Dla nas ś. p. Marszałek Car był kolegą - prezesem. Z tą samą energią, która Go cechowała w pracy o państwowym zasięgu, przyjąwszy godność prezesa okręgu warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy, sięgnął po nowe poczynania na nowej dla Niego placówce pracy wojskowo-społecznej.

Do pracy tej przywiązywał wielką wagę, głosząc, że jest i prawem i zaszczytnym obowiązkiem członków związków b. wojskowych dawanie dobrowolnych świadczeń na rzecz armii. Chciał, aby ZOR. w tej ofiarności przodował, pragnął, aby armia dzięki Z. O. R. miała w społeczeństwie swego stałego uznanego rzecznika, podejmował nieustannie starania aby na gruncie warszawskim stosunek Związku Ofic. Rez. do wojska nabrał cech rzeczywistej z nim współpracy, wierząc, iż pomyślne wyniki osiągnięte w okręgu stołecznym, posłużą jako impuls i dadzą efekt propagandowy dla całego Związku O. R.

Wysokie poczucie honoru, zrozumienie godności stanu oficerskiego, konsekwentne łączenie projektów z wykonaniem, wreszcie wrodzona lojalność i rycerskość w stosunkach spowodowały, że ś. p. Marszałek Car wstępnym bojem zdobył sobie ogólny posłuch, oparty na głębokiej sympatii.

Ci z kolegów, którym przypadł w udziale zaszczyt bezpośredniej współpracy ze ś. p. Marszałkiem Carem, wiedzą, ile szczęśliwej inicjatywy włożył on w realizację tych zamierzeń w ciągu czterech lat pełnienia funkcji prezesa. Wiedzą również, że nigdy dotąd nie skłoniono ich do tylu wysiłków dla Związku Ofic. Rez., i że nigdy dotąd udział członków okręgu w pracach Z. O. R. nie stał się równie masowy i powszechny. To wzmożenie aktywności dało w wyniku „złoty wiek" okręgu warszawskiego Z.O.R. i stało się jedną z podwalin obecnie kontynuowanej pracy z wojskiem i dla wojska.

Dlatego też ustąpienie ś. p. Marszałka Cara w 1935-tym ze stanowiska prezesa wywołało nie tylko żal ogólny, lecz i usiłowania nakłonienia Go do zmiany tej decyzji. Niestety, inne już prace pochłaniały czas dotychczas przeznaczany Związkowi. Marszałek Car pożegnał nas, nie tracąc jednak do końca najściślejszej z nami łączności.

Niech że tych kilka słów z serc naszych o pracy ś. p. Marszałka Cara dla Związku Ofic. Rez i wojska dorzucą listek wawrzynu do wieńca, jaki ten dobry syn Polski uwił sobie trudem całego życia, wiarą w to, o co walczył, osiąganiem tego, co zamierzył, wykonywaniem do końca przyjętego na siebie obowiązku.

Jerzy Wroncki.

Wybór płk. Walerego Sławka

Opróżniony przez zgon Stanisława Cara fotel marszałkowski w Sejmie zajął płk. Walery Sławek, otrzymawszy przy 144 głosach ważnych 114 głosów. 30 głosów padło na kandydaturę lekarza śląskiego dr. Nowaka z grupy tzw. naprawy. (Członkowie Klubu parlamentarnego OZN mieli wolną rękę w głosowaniu na podstawie specjalnej uchwały zapadłej w tej sprawie tuż przed wyborami Marszałka Sejmu).



Marszałek Walery Sławek

Płk Sławek, poprosiwszy o przerwę w obradach Sejmu, udał się wedle tradycji na Zamek, aby zapytać Pana Prezydenta, czy nie ma zastrzeżeń przeciw tej kandydaturze.

Uzyskawszy zgodę Głody Państwa, płk. Sławek wybór przyjął i objąwszy laskę marszałkowską wygłosił pierwszą swą deklarację, w której podkreślił, że za pierwsze swe zadanie uważać będzie „przestrzeganie praw ustrojowych w ustawie konstytucyjnej zawartych, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby.

Życiorys nowego Marszałka

Walery Sławek, ur. 2. 11. 1879 r. na Ukrainie, w r. 1899 ukończył wyższą szkołę handlową Kronenberga w Warszawie.

Od wczesnej młodości bierze czynny udział w rewolucyjno-niepodległościowych pracach politycznych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Po ucieczce z więzienia w Sieradzu staje wraz z Aleksandrem Prystorem na czele organizacji spiskowo-bojowej.

Dn. 9.9 1905 zostaje aresztowany i osadzony w 10-tym Pawilonie, skąd wychodzi 5.11 na skutek amnestii. Wyjeżdża do Krakowa, gdzie kończy pierwszą szkołę bojową, organizowaną przez Józefa Piłsudskiego. W r. 1906 wraca do Kongresówki i organizuje od działy bojowe w Łodzi, Włocławku i Zagłębiu. Dn. 9.6 1906 r. został przy składaniu bomby ciężko ranny. Osadzony w szpitalu w Cytadeli, a następnie w 10-tym Pawilonie, uwolniony stamtąd udaje się do Krakowa, gdzie leczy się do r. 1908.

W jesieni 1908 r. bierze udział w akcji pod Bezdanami, po czym wraca do Krakowa i uczestniczy w organizowaniu szkół bojowych stopniowo przekształcających się na ściśle wojskowe. W latach 1908—1909 uczestniczy z ramienia Wydziału Bojowego w tworzeniu Związku Walki Czynnej.

Aresztowany przez władze austriackie i następnie zwolniony organizuje Polski Sztab Wojskowy, którego jest przedstawicielem w komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.

W r. 1914 bierze udział w pierwszych walkach Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego i stacza walkę z samochodem rosyjskim w Kielcach. Odtąd jest oficerem przy sztabie J. Piłsudskiego i bierze udział w kampanii 1-ej Brygady.

Po zajęciu przez Niemców Warszawy z rozkazu Komendanta Piłsudskiego udaje się do Warszawy, gdzie kieruje akcją wstrzymania dalszego werbunku do Legionów i organizuje reprezentację polityczną Królestwa dla postawienia warunków politycznych Niemcom.

Dn. 15 lipca 1917 r., aresztowany przez Niemców, siedzi w Cytadeli, w Szczypiornie i w końcu w twierdzy modlińskiej. Po rozbrojeniu Niemców wraca do Warszawy; jako kapitan Legionów pełni funkcje oficera do szczególnych zleceń Naczelnika Państwa. W r. 1928 wybrany na posła z listy B. B. W. R. zostaje prezesem tego klubu.

W dn. 29 marca 1930 r. staje na czele Rządu i sprawuje swój urząd do 23 sierpnia 1930 r. Ponownie obejmuje urząd prezesa Rady Ministrów 4 grudnia 1930 r. i pełni go aż do 26 maja 1931 r. Po złożeniu urzędu premiera Walery Sławek powraca do prac jako prezes klubu Bezpartyjnego Bloku. i 28.3.1935 zostaje po raz trzeci prezesem Rady Ministrów. Na stanowisku tym pozostaje do dn. 12.10.1935 r.

Podczas wyborów do Sejmu na jesieni 1935 r. zostaje wybrany posłem z okr. 5 m. Warszawy.

Woda z Wisły na chrzest dzwonu włoskiego

Jako dalszy ciąg uroczystości pobierania wody z rzek polskich, wsławionych podczas wojny światowej — celem użycia jej do chrztu dzwonu włoskiego ku czci poległych pod Roveretto — odbył się akt pobrania wody z Wisły na wybrzeżu Gdańskim w Warszawie.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele ambasady włoskiej w osobach: charge d'affaires Carissimo, attaché wojskowego płk. Roeo di Cortense i por. Luigi Brancucci.

Na wybrzeżu ustawiły się w czworobok poczty sztandarowe sfederowanych związków, Zw. Harcerstwa Polskiego oraz kompania chorągwiana Zw. Strzeleckiego.

Uroczystość zainaugurował prezes stołecznego okręgu Federacji, wiceprezydent Ołpiński, który podkreślając moment wysłania do Italii pucharu napełnionego wodą wiślaną, powiedział m. in.:

„...nasze wody, i te z Wisły i z Niemna i z Warty i ze Styru były świadkami bohaterstwa, walki, rycerskich zmagań. Z tych naszych wód piły rzesze powstańcze spieczonymi od znoju wargami, przez te wody przeprawiały się oddziały Kościuszki, Dąbrowskiego, Józefa Poniatowskiego, Piotra Wysockiego, Traugutta, Piłsudskiego. Nad tymi wodami wiślanymi rozegrała się tragedia wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku — i poprzez te wody wiślane ruszyły zastępy ochotnicze w bój w r. 1920, by ziścić to, co określono mianem „Cudu nad Wisłą".

„My, którzyśmy walczyli o Polskę, a dziś złączeni jesteśmy w potężny związek obrońców i obrończyń ojczyzny, radzi jesteśmy, że w uroczystości odległej, ale sercom naszym tak bliskiej, wziąć możemy udział symboliczny, że ujawnić możemy głębię uczuć przyjacielskich wobec narodu włoskiego, a zarazem spełnić akt pietyzmu wobec bohaterskiego czynu, którego chwalę głosić będą dźwięki dzwonu pod Roveretto.

Cóż szczytniejszego przesłać możemy dla uczczenia bohaterów spod Roveretto, niźli puchar wypełniony napojem, który żywi ziemie polskie, który tchnął ożywcze siły w bojowników naszych walk o wolność".

Po przemówieniu wiceprez. Ołpińskiego orkiestra Zw. Rezerwistów odegrała narodowy hymn włoski.

Następnie zabrał głos chargé d'affaires ambasady włoskiej Carissimo, który podziękował w imieniu ambasadora Italii za zorganizowanie uroczystości ,oraz podkreślił, iż Włosi-faszyści i przedstawiciele wojska italskiego obecni na uroczystości, tym bardziej wysoce cenią symboliczny akt przekazania wody z Wisły, iż rzeka ta była świadkiem walk polskich pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiciel Włoch mówił dalej:

„Zrozumieliście doskonale wzniosły symbol tej uroczystości, która nie ma w sobie nic konwencjonalnego, i jest przepojona wzniosłym uczuciem kultu dla poległych za Ojczyznę.

Italia Mussoliniego, która zahartowała się w cnotach wojennych i w czynach bohaterskich, chce przez wzniosły symbol dzwonu z Roveretto okazać, że właśnie do silnych należy w jednakowym stopniu czczenie i pamięć o poległych na przeciwnych frontach, zrównanych przez ofiarę życia na polu chwały".

Po przemówieniu orkiestra wykonała hymn narodowy polski.



1. Wiceprez. Ołpiński — 2. radca ambasady włoskiej Carissimo

Aktu zaczerpnięcia wody z Wisły dokonał por. Grzędziński ze Zw. Rezerwistów Marynarki.

Szklany cylinder z wodą został następnie zalakowany i umieszczony w pięknie rzeźbionym brązowym pucharze, na którym wycyzelowany był napis: „Kombatanci m. stoł. Warszawy Poległym pod Roveretto. 1938".

Akt, który następnie podpisali obecni przedstawiciele związków sfederowanych, ma brzmienie następujące:

„Działo się dnia 21. 6. r. p. 1938. Byli kombatanci polscy, zrzeszeni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, Związku Strzeleckim oraz Związku Harcerstwa Polskiego, zebrani na wybrzeżu Gdańskim w m. st. Warszawie pobrali z rzeki Wisły wodę celem przekazania jej do miasta Werony na uroczystość poświęcenia dzwonu ufundowanego ku czci poległych pod Roveretto.

Temu dzbanowi wody wiślanej towarzyszą nasze żołnierskie uczucia przyjaźni".

Pod aktem widnieje zawieszona na wstążkach o barwach Virtuti Militari i Krzyża Walecznych lakowa pieczęć Federacji PZOO.

Na zakończenie uroczystości puchar został wręczony chargé d'affaires Carissimo, po czym kombatanci polscy wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Italii, króla włoskiego i cesarza Abisynii Emanuela i Mussoliniego.

Na okrzyk ten przedstawiciele ambasady i kolonii włoskiej w Warszawie odpowiedzieli okrzykiem na cześć Polski, P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Orkiestra odegrała Giovinezzę i I Brygadę.

×

W środę, 22 bm. sekretarz generalny Federacji PZOO. mjr. Ludyga-Laskowski w towarzystwie kpt. Łozy udał się do ambasady włoskiej, gdzie ambasadorowi Valentino w obecności radcy Carassimo i attaché wojskowego pułk. Roero di Cortanze wręczył nadesłane do Zarządu Głównego Federacji puchary z wodą ze Styru, Warty, Niemna i polskiego Bałtyku.

Okręg Krakowski Związku Ochotników

W Krakowie odbył się w dniu 5 czerwca Okręgowy Zjazd b. Ochotników A. P.

Uczestnicy Zjazdu, na który przybył także prezes Zarządu Głównego gen. Bohaterewicz, uczcili przede wszystkim stojąc w milczeniu, pamięć Wielkiego Marszałka.

Zjazd przyjął z wdzięcznością koleżeńskie życzenia Stow. Weteranów we Francji i Legionistów Okręgu Krakowskiego oraz depeszę gratulacyjną Zw. Legionistów i wicewojewody Małaszyńskiego.

Po przemówieniach ideowych gen. Bohaterewicza i prezesa Osoby, nastąpiły sprawozdania sekretarza, skarbnika i Okręg. kierownika wyszkolenia i Komisji Rewizyjnej. Sąd Koleżeński w okresie sprawozdawczym nie miał żadnych spraw

Gen. Bohaterewicz podniósł zasługi prezesa Osoby i podziękował ustępującemu Zarządowi, któremu udzielono absolutorium przez aklamację.

W wyniku wyborów prezesem Okręgu został dyr. Sz. Osoba, który dziękując za zaufanie, wzniósł okrzyk na cześć gen. Bohaterewicza.

Do Zarządu Okręgu zostali wybrani: prof. Wandasiewicz Adam, dr. Okuliar Bolesław, Kowalczyk Henryk, Wojciechowski Stanisław, Rybarski Wincenty, Feczko Aleksander, inż. Król Eugeniusz i Żołnierczyk Eugeniusz.

Do Okręgowej Komisji Rewizyjnej weszli: inż. Jurczak Juliusz, inż. Stoy Edward, inż. Rogala-Lewicki, Wojtyga Karol, Strachocki Władysław.

Do Okręgowego Sądu Koleżeńskiego weszli: inż. Till Stanisław, inż. Kucharski Franciszek, sędzia s. o. Wąsowicz Stanisław, Mróz Tadeusz, Pędzikiewicz Rudolf, Safiak Stanisław, Karatnicki Roman.

Uchwalono budżet i program prac na rok 1938/1939, kładąc nacisk na wychowanie obywatelskie, żołnierskie i zespolenie członków, żądając równości dystynkcji mundurów członków zwyczajnych i Zarządu.

Wśród spraw poruszonych prof. Dubiel podniósł, że dopiero konferencja ambasadorów w 1923 r. ustaliła granice Polski, co może być argumentem w staraniach o uznanie poprzednich walk ochotników jako niepodległościowych.

Rada zarządzająca Fidac'u

Dnia 15 bm. — jak to już zapowiadaliśmy — odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego posiedzenie Rady Zarządzającej Fidac'u przy bardzo licznym udziale delegatów wszystkich sekcji narodowych, wchodzących w skład tej międzynarodowej organizacji kombatanckiej.

Sekcję Polską reprezentowali pp.: dr. Bratek - Kozłowski, dr. Hufnagel-mjr. Teslar i dr. Maria Zdziarska-Zaleska z Paryża, red. Smogorzewski z Berlina i mjr. Ludyga - Laskowski z Warszawy.

Tematem obrad była sprawa tegorocznego Kongresu Fidac'u, którego datę ostatecznie ustalono na dni 25-go do 30 września br. w Bukareszcie.

Resztę programu obrad wypełniły sprawy wewnętrzne, budżetowe i organizacyjne.

W przeddzień tego posiedzenia ambasador Polski Łukasiewicz dokonał dekoracji orderem Polonia Restituta 9-ciu członków delegacji kombatantów francuskich, która była w Polsce na tegorocznym Walnym Zjeździe Federacji PZOO.

Aktowi dekoracji asystowali prezes Fidac'u i Federacji gen. Górecki i sekretarz generalny Federacji mjr. Ludyga - Laskowski.

Czwartacy Korpusu Wschodniego

W Warszawie odbyły się obrady walnego zjazdu Koła Czwartaków I Polskiego Korpusu Wschodniego.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się pochodem na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie przed pomnikiem Poległych Dowborczyków złożono wieniec z szarfą o barwach pułku.

Następnie rozpoczęły się obrady w gospodzie legionowej przy ul. Alberta 2, na które przybył m. in. prezes zarządu głównego I Korpusu, płk. Belina-Prażmowski, prezes zarz. gł. Sybiraków, płk. Skorobohaty-Jakubowski i ks. prałat Około-Kułak.

Obrady zagaił prezes ppłk. dypl. Kolbuszewski, wzywając do uczczenia chwilą ciszy pamięci Marszałka Piłsudskiego, oraz pamięci poległych i zmarłych towarzyszy broni.

Prezydium zjazdu ukonstytuowało się w sposób następujący: płk. Skorobohaty — przewodniczący, ases. — ks. Około-Kułak, płk. Belina-Prażmowski, dyr. Fedorowicz i kpt. Huszcza.

Płk. Belina-Prażmowski, wyjaśnił przebieg prac nad zjednoczeniem wszystkich formacji wschodnich w jednej wspólnej organizacji b. żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie.

Przewodniczący komisji historycznej, mjr. Szulc odczytał historyczny rozkaz pożegnalny z 16. 6. 1918 r., b. dowódcy, ś. p. gen. Milewskiego, wzywający do pracy i gotowości chwycenia za oręż, gdy wybije godzina walki.

Wybrano następujący skład zarządu: płk. Kolbuszewski, mjr. Szulc, dyr. Fedorowicz, kpt. Huszcza, kpt. Mogielnicki, p. Doliński i p. Gorszwa. Do Komisji Rewizyjnej weszli, mjr. Srocki, kpt. Zdański, p. Poskoczym i p. Cegłowski.

Odwołanie zebrania Wojsk Straży Kolejowej

Sekretariat Generalny Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej komunikuje, że zwołane na dzień 26 b. m. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego tego Związku przy współudziale prezesów i komendantów okręgowych zostało odwołane.

Odbędzie się ono prawdopodobnie w pierwszydh dniach lipca br. po powrocie z zagranicy prezesa honorowego Związku gen. broni Sosnkowskiego, który ma przewodniczyć na tym zebraniu.

W obozie legionowo-peowiackim

25 czerwca w Warszawie

W czerwcu br. upływa kadencja Komendy Naczelnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego i Głównej Komisji Rewizyjnej Związku Legionistów Polskich, wybranych w dniu 24 maja 1936 roku.

W związku z tym został zwołany na dzień 25 czerwca br. (sobota) do Warszawy, Walny Zjazd Delegatów, który odbędzie się w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego ul. Aleja Szucha Nr. 29 o godz. 13-ej.

Przed Walnym Zjazdem, odbędzie się w tym samym lokalu o godz. 9-ej rano posiedzenie ściślejsze, w którym wezmą udział tylko, Prezydium Komendy Naczelnej, szefowie Wydziałów Komendy Nacz. Gł. skarbnik, komendanci Kół Pułk. i prezesi Okręgów — dla przepracowania spraw, które wejdą na porządek dzienny Zjazdu.

W Walnym Zjeździe Delegatów biorą udział: z głosem stanowczym a) delegaci Okręgów Związku a to po dwóch delegatów z każdego Okręgu w osobach prezesa i jednego z jego zastępców. (Gdyby prezes Okręgu przybyć nie mógł, wyznaczy innego delegata), b) komendanci Kół Pułkowych i ich zastępcy tzn. po 2-ch z każdego Koła, c) członkowie Komendy Naczelnej Związku.

Ponadto z głosem doradczym biorą udział w Walnym Zjeździe: członkowie Gł. Sądu Koleżeńskiego, Gł. Komisji Rewizyjnej oraz Delegaci Komendy Naczelnej dla spraw Kół Pułkowych.

Porządek obrad jest następujący:
1. Otwarcie Walnego Zjazdu i powołanie Sekretarzy.
2. Przemówienia powitalne.
3. Wybór Komisji Weryfikacyjnej.
4. Sprawozdania: Komendy Nacz., Gł. Kom. Rew., Gł. Sądu Kol.
5. Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium.
7. Wybory nowych Władz Naczelnych na okres 1938/40:
   a) Komendanta Naczelnego,
   b) 10-ciu członków Komend Nacz.
   c) 7-miu członków Gł. Kom. Rew.,
   d) 11-tu członków Gł. Sądu Kol.
8. Zmiana Statutu.
9. Ustalenie wysokości składek i systemu ich płacenia.
10. Uchwalenie preliminarza budżetowego na okres 1938 — 40.
11. Rozpatrzenie innych wniosków.
12. Zamknięcie Zjazdu.

27 czerwca w Wilnie

Na dzień 27-go i 28 czerwca b. r. zwołany został do Wilna IV Walny Zjazd Delegatów Związku Peowiaków z następującym programem:

Poniedziałek — 27 b. m.

Godz. 9-ta rano. Zbiórka i wyjazd do Zułowa. Powrót z Zułowa i złożenie hołdu Sercu Komendanta na Rossie.

Godz. 17-ta Otwarcie IV Walnego Zjazdu Delegatów Związku Peowiaków. Powołanie Prezydium Zjazdu. Przemówienia powitalne. Ewentualnie referaty.

Po przerwie 15-minutowej właściwe obrady: a) przyjęcie porządku obrad Zjazdu, b) przyjęcie protokółu z poprzedniego Zjazdu, c) przyjęcie regulaminu obrad, d) wybór Komisyj.

Godz. 19-ta. Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Peowiaków. Głównego Sądu Koleżeńskiego. Głównej Komisji Rewizyjnej. Obrady Komisyj.

We wtorek 28 b. m.

Godz. 8-ma. Obrady Komisyj.

Godz. 11-ta. Dyskusja nad sprawozdaniami i wnioskami Komisyj, a) wybory władz Związku, b) zamknięcie Zjazdu.

Cztery meldunki u Komendanta

W dniu 20 b. m. odbyło się w lokalu Koła POW. przy ul. Marszałkowskiej 138, ogólne miesięczne zebranie członków Koła, na którym ob. Inspektor Marian Malicki wygłosił odczyt p.t. „Moje meldunki u Komendanta Józefa Piłsudskiego".

W odczycie tym prelegent, jako b. oficer I-ej Brygady Legionów i potem komendant Okręgu P. O. W. w Łodzi — przedstawił swoje wspomnienia z meldunków u Komendanta Piłsudskiego. Dwa z nich odnosiły się do czasów walk o Niepodległość Polski, a dwa następne dotyczyły roku 1919.

Okres meldunków z roku 1919 — jak podkreślił prelegent, — był: „pewnym przyczynkiem do poznania strony uczuciowej Komendanta i to uczuć w stosunku do swego żołnierza, jako i Jego uczuć rodzinnych".

Pierwszy meldunek odbył się na odprawie komendantów Okręgów P. O. W. w Warszawie w roku 1917, w lokalu zakonspirowanym przy ul. Szpitalnej Nr. 1 na IV piętrze. Na odprawie tej Komendant Piłsudski w mocnych i żołnierskich słowach oznajmił, jaki będzie bieg najbliższych wypadków politycznych w kraju. Wypadki te, to ciężkie chwile i próby dla Legionów i P. O. W., to wzrastająca słabość Rady Stanu i postanowienie Komendanta wycofania się z niej.

Drugi meldunek z roku 1918 — odnosi się do dnia tryumfalnego powrotu Komendanta z Magdeburga do Warszawy, kiedy wszyscy oficerowie I-ej Brygady Legionów, należący do P. O. W. zgłosili się do Komendanta nie tylko, aby Go powitać, ale oddać się pod Jego rozkazy.

Trzeci meldunek — miał miejsce w lipcu 1919 roku, gdy prelegent w imieniu 5-ej Kompanii 5 p. p. Legionów, po walkach przy zdobyciu Lidy, Wilna, Podbrodzia i Nowoświęcian — złożył Komendantowi raport w Belwederze, iż Jego żołnierze pierwsi przybyli do Zułowa, gdzie naprawili zniszczony przez Niemców grobowiec, w którym spoczywały zwłoki Joachima Michałowskiego, dziada Komendanta i umieścili na grobowcu tablicę pamiątkową.

Czwarty meldunek — to rozmowa Komendanta z prelegentem wiosną roku 1919, na małej stacji Skrzybowce, w chwili, gdy prelegent oczekiwał na pociąg do Warszawy, aby udać się na pogrzeb swojej matki. W czasie tej rozmowy Komendant stawiał różne pytania, a między innymi — wiedząc o śmierci matki prelegenta — wypytywał:

— „Na co umarła matka, czy bardzo cierpiała, czy Was kochała, czy Wy ją kochaliście, czy bardzo ją kochaliście, współczuję Wam i kochajcie ją nadal".

Nader licznie zebrani członkowie, w podniosłym nastroju wysłuchali niezmiernie ciekawego odczytu.

Wycieczki na pobojowisko w Kostiuchnówce

W dniach 3 — 5 lipca odbywa się obchód „Rocznicy Kostiuchnówki" polegający na uroczystościach lokalnych i zwiedzaniu pola walk, jakie Legiony Piłsudskiego prowadziły w latach 1915 — 1916 nad Styrem i Stochodem. Ciężkie boje zakończyły się krwawą bitwą w początku lipca 1916 roku — stąd data „Rocznicy Kostiuchnówki".

Rokrocznie wyruszają o tej porze wycieczki na pola bojów Legionowych, gdzie Komitet Opieki nad Pobojowiskami Legionów Polskich przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich, utrzymuje tereny w odpowiednim stanie, odbudowuje ów rezerwat historyczny i ułatwia jego zwiedzanie.

W Kostiuchnówce jest jedyne schronisko turystyczne w nowoczesnym gmachu szkoły, Fundacji im. Legionów. W innych miejscowościach gminy (sołtysi) udzielają noclegu w skromnych warunkach i dostarczają turystom informacji i ułatwień.

Pod wsią Kostiuchnówką na słynnej „Polskiej Górze" wznosi się kopiec pamiątkowy, z którego widać pobojowiska; „Polski Lasek" i „Polski Mostek". Turyści zwiedzają ślady okopów na Polskiej Górze, odbudowane okopy na Reducie Piłsudskiego oraz szereg pozycji legionowych (ziemianka Komendanta Piłsudskiego, cmentarz legionowy). Wytyczono punkty obserwacyjne, ustawiono kilkadziesiąt słupów informacyjnych oraz słupy bazaltowe w tych miejscach, w których w czasie boju w dniach lipcowych 1916 r. przebywał Komendant.

Informacji o wycieczkach w związku z „Rocznicą Kostiuchnówki" udziela Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153, m. 8.

Na grobach legionistów w Rarańczy

Pobojowisko pod Rokitną, uświęcone nieśmiertelną szarżą ułanów Wąsowicza leży na terytorium rumuńskim, podobnie jak i sąsiadująca z nim historyczna już dziś Rarańcza, wsławiona przedarcie się Drugiej Brygady Leg. Polsk. na Ukrainę.

Rumuni z całym pietyzmem biorą udział w uroczystościach, jakie w rocznicę Rarańczy (12 lutego) i Rokitny (13 czerwca) corocznie tam organizują Polacy bukowińscy. Także i w tym roku uczczono tam wspólnie pamięć szarży rokitniańskiej.

Społeczeństwo rumuńskie reprezentował prefekt (starosta) powiatu czerniowieckiego płk. Teodorescu. Ze strony polskiej przybyli: konsul gen. Rzplitej Uzdowski, kilkuset Polaków z okolicznych miejscowości oraz 3 oddziały harcerstwa polskiego w Rumunii w liczbie około 150 harcerzy.

Po nabożeństwie w miejscowym kościółku polskim oraz kazaniu ks. kanonika Jakubowskiego z Czerniowiec, odbył się pochód przed pomnik legionowy na cmentarzu w Rarańczy. U stóp pomnika składano wieńce i wygłoszono przemówienia.

Prefekt Teodorescu oddał hołd zmarłym bohaterom w imieniu Rumunii, stwierdzając, że przez swą śmierć legioniści rzucili pierwsi podwaliny pod przyjaźń między wojskiem polskim i rumuńskim.

Następnie konsul gen. Rzplitej Uzdowski dokonał dekoracji sześciu b. legionistów 2 Brygady.

W czasie obiadu, prefekt Teodorescu wręczył każdemu z udekorowanych legionistów upominki.

Peowiacy z pięciu powiatów
na zjeździe w Pułtusku

W Pułtusku odbył się dwudniowy zjazd historyczny b. członków 2 okręgu P. O. W., w skład którego wchodziły powiaty: pułtuski, ciechanowski, przasnyski, makowski i płoński.

Miasto przybrało wygląd odświętny, domy i place udekorowane zostały flagami o barwach państwowych. Na zjazd przybyło około 600 b. członków z komendantami b. okręgu Stanisławem Wyrwińskim, Józefem Nodzykowskim i adiutantem Janem Kochanowskim na czele, jak również komendanci b. obwodów poszczególnych powiatów.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes koła powiatowego P. O. W. Pułtusk, ob. M. Stefański.

Referat na temat organizacji P. O. W. w latach 1915 — 1916 wygłosił delegat zarządu głównego Związku Peowiaków ob. Bratkowski. Przewodniczący okręgowej komisji historycznej ob. Nodzyński omówił warunki powstania pierwszych placówek P. O. W. w 2 okręgu.

Z kolei pierwszy komendant b. 2 okręgu ob. Wyrwiński, b. profesor miejscowego gimnazjum scharakteryzował prace organizacyjne na terenie gimnazjum, okolicznych wsi, w której przodowała wieś Kacice.

Referat na temat ideologii i historii rozwoju P. O. W. wygłosił płk. Herbut z Wojskowego Biura Historycznego.

Po obradach odbył się wieczorem na placu Teatralnym apel poległych i zmarłych Peowiaków.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był uroczystościom związanym z poświęceniem i wręczeniem sztandaru kołu powiatowemu P. O. W. w Pułtusku, ufundowanego przez społeczeństwo Pułtuska.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Michnikowski po mszy św., na którą przybyli wszyscy uczestnicy zjazdu, przedstawiciele władz z wicewojewodą warszawskim Myślińskim, wojska z dowódcą garnizonu.

W imieniu społeczeństwa przemówił prezes komitetu fundacyjnego, wręczając sztandar prezesowi P. O. W. — okręgu warszawskiego posłowi Dublasiewiczowi, który z kolei sztandar wręczył prezesowi koła powiatowego.

Z rynku oddziały przemaszerowały na plac Teatralny, gdzie się odbyło przemianowanie tego placu na plac „Polskiej Organizacji Wojskowej".

Defilada i wspólny obiad żołnierski zakończyły uroczystości zjazdowe.

19-lecie wyzwolenia Zagłębia Naftowego

Dziewietnaście lat temu 17 maja 1919 r. Zagłębie Naftowe Drohobycz - Borysław wyzwolone zostało z rąk Ukraińskich przez Kompanię Lotną Pościgową.

Kompania ta dowodzona przez por. Maczka Stanisława (obecnie płk. dypl.) w składzie 180 ludzi oraz 12 ciężkich karabinów maszynowych, umieszczona na wozach, zdolna była do bardzo szybkich poruszeń.

Dobrze wyposażona w ciężkie karabiny maszynowe, przedstawiała ona poważną siłę ogniową; powierzano jej więc niejednokrotnie trudne zadanie, które wykonywała, wysunąwszy się nieraz do 30 km. przed 4-tą Dywizję piechoty.

Wczasie ofensywy w Małopolsce wschodniej Lotna Kompania już walczyła pod Chyrowem, w kierunku Sambora — Drohobycza, dając się we znaki nieprzyjacielowi.

Wieczorem w niedzielę dnia 17 maja 1919 r. od strony Sambora, jak huragan wpada na pozycje ukraińskie Kompania Lotna Pościgowa, por. Maczka.

Pod Drohobyczem zaczęła się zacięta walka. Nieprzyjaciel wzmocnił pozycje i bronił się zaciekle, zasypując Lotną gradem kul armatnich.

Cała zachodnia strona miasta, obstawiona była maszynkami, które bez przerwy rzegotały.

— Bagnet na broń! Naprzód!—padł rozkaz por. Maczka, i już Lotna wpada na przedmieście Drohobycza, zajmując domy jeden po drugim, ulicę za ulicą.

Nieprzyjaciel tak szybko zaskoczony ratuje się ucieczką, na złamanie karku. Lotna już jest w centrum miasta, na ulicach zaczyna się walka na kolby i pięści. Lotna toruje sobie drogę na główny dworzec kolejowy, gdzie zatrzymano kilka pociągów, gotowych do odjazdu.

Ludność Drohobycza w ciemnościach śniła, że Polacy idą... Obudziły ją ze snu strzały, ale jakieś inne, nie te głuche śmiertelne salwy, którymi po nocach Ukraińcy gasili życie, skazanych na śmierć Polaków.

Na ulicy żołnierze zapalili światło, i zaczęli śpiewać ulubioną piosenkę: „Już Lotna Kompania w Drohobyczu stoi". Na odgłos tej piosenki wszystkie okna otwarto i oświetlono. Przyszli, ci dawno oczekiwani.

Wiadomość tę powtarzano okrzykiem; Niech żyje polskie wojsko! Niech żyje Lotna! Niech żyje porucznik Maczek!

Z pełnymi oczyma łez, i bijącym sercem witano nas wszystkich razem, i każdego z osobna.

Rankiem 18 maja, Kompania Lotna wyruszyła do Borysławia i już po kilku strzałach, nieprzyjaciel niemyśląc o dalszej obronie, wycofał się.

Lotna wkroczyła do Borysławia, gdzie na znak syreny warsztatów „Nafta" zagrały syreny w całym Zagłębiu naftowym.

Ludność Zagłębia z radości niewiedziała, jak Lotną przyjąć, i jak ugościć obstępując ją gromadą. Ludzie głaskali i całowali „Kubusia", (konia na którym jechał por. Maczek) ciesząc się i płacząc z radością. Po nad tłumem, unosiły się w górę ręce na powitanie. Spazm szczęścia wstrząsnął tym zwartym tłumem, obrzucano Lotną kwiatami, i częstowano czym kto mógł.

Był to naprawdę tryumfalny pochód.

Kto był przy zajęciu Zagłębia naftowego, ten może uważać się za wybrańca losu i na całe życie zachowa wspomnienia tak pięknych chwil, jakie nie każdemu sądzone jest przeżywać.

Kompania Lotna po wymarszu z Borysławia, zdobyła w dniu 23 maja po ciężkich walkach Chodorów, następnie sforsowała Łomnicę pod Kałuszem, i wreszcie w pościgu pierwsza wkroczyła w dniu 28 maja do Stanisławowa.

W drugiej fazie ofensywy Lotna wykonała jeszcze trudniejsze zadanie, przprawiła się przez Dniestr, zdobyła Buczacz, i utrzymała go przez kilka dni, atakowana raz po raz przez nieprzyjaciela — czas ten posłużył 4-ej Dywizji piechoty do budowy mostu i przeprawy przez Dniestr.

Niemniej zaszczytnie zapisała się Kompania Lotna w czasie ofensywy na Wołyniu w r. 1919. Zdobyła samodzielnie Krzemieniec, Dubno, i wykonała wypad z Olewska na Staweczną (80 km na tyłach bolszewickiego frontu).

Następnie Kompania Lotna dokonała bohaterskich czynów pod Berezyną, i Warszawą.

W dowództwie 6-ej armii w 1920 roku znane były działania Lotnej kompanii i nazwisko jej dowódcy por. Maczka. Bez większych więc trudności uzyskano w dniu 8 sierpnia 1920 roku zgodę gen. Iwaszkiewicza Dowódcy 6-ej armii, na projekt utworzenia z Kompanii Lotnej, Batalionu szturmowego przy 6-ej armii, którego dowódcą został por. Maczek.

Batalion ten wkrótce wyruszył pod Lwów, przeciw armii Budiennego.

Dziś po latach jak sen wstają wskrzeszone w pamięci wspomnienia, które składają się na ulubioną kartę naszej Kompanii Lotnej.

A. Pikul.

Związek Obrońców Podkarpacia w Dobromilu

Związek Obrońców Podkarpacia Koło w Dobromilu liczy ogólnie członków 116 składa się z b. Legionistów Peowiaków i Ochotników AP. z pierwszych dni listopada 1918 r. na Podkarpaciu.

Organizatorem i założycielem tut. Koła oraz w Chyrowie jest ob. Paweł Smolan, dotychczasowy prezes Koła. Pracę organizacyjną na terenie Dobromila i powiatu dobromilskiego podjął Związek z dniem 31 stycznia 1935 r.

Członkowie Związku jako b. uczestnicy walk o niepodległość Rzplitej po upadku monarchii austr. węg. już w dniu 31 października 1918 r. w godzinach wieczornych rozbrajali stacjonowany oddział wojskowy a wszelki sprzęt i materiał wojenny dostarczali wedle rozkazów ówczesnych komendantów na miejsca przeznaczone dla formujących się oddziałów ochotn. W. P. Dnia 6 listopada 1918 r. rozpoczęły się walki na Podkarpaciu na linii kolej. Przemyśl — Chyrów — Sanok podobne do prowadzonych w owym czasie walk o Lwów.

Przewaga b. wojsk ukraińskich była znaczna jednak nie było po tamtej stronie przewagi — ducha, który potrafił zwyciężyć pod komendą b. dowódców pułk. Swobody, Bieleckiego, bryg. Minkiewicza, oraz mjr. Jarnuszkiewicza, którzy dowodzili ochotniczymi oddziałami W. P. jak 3 Baon Strzelców Sanockich, 2 Baon 11 pp. zformowanego z b. 10 pp. austr. węg. oraz ochotniczych kompanii dobromilskiej i borysławskiej, wspomaganych przez pociąg pancerny „Kozak" na linii kolejowej Sanok—Chyrów, i pociąg pancerny „Gromobój" na linii kolejowej Przemyśl — Dobromil — Chyrów, aż do czasu przybycia 3 Dyw. Leg. Pol. śp. gen. Zielińskiego i brygadiera Berbeckiego, obecnego gen. dyw. i inspektora armii.

Ziemia na Podkarpaciu cała zroszona krwią polskich bohaterów o niepodległość, czego dowodem są setki mogił, rozsiane na pobojowiskach.

Ciężkie walki trwały na Podkarpaciu od pierwszych dni listopada 1918 r. do 14 maja 1919 r., aż wreszcie po przełamaniu frontu ukraińskiego pod Chyrowem, ci sami obrońcy walczyli nadal w obronie całości Rzplitej na innych frontach przeciw bolszewikom, a nadto brali udział w Powstaniu na Górnym Śląsku. Członkowie Związku Obrońców Podkarpacia w pracach o niepodległość nie ustępują miejsca innym organizacjom i również jak Obrońcy Lwowa, Powstańcy Górnego Śląska itp., walczyli o wolność, i niepodległość.

Dnia 27 marca 1938 r. Koło Dobromil odbyło doroczne walne zgromadzenie w sali miejscowego „Sokoła", na które zaproszono miejscowych przedstawicieli władz i organizacyj społecznych o charakterze wojskowym wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O. w Dobromilu.

Przewodniczył prezes Federacji p. rejent Sobol. Uchwalono przystąpić jako całość organizacji na członka L. O. P. P. i L. M. i K. oraz założyć kasę samopomocy dla członków Koła.

Przez aklamację zamianowano członkami honorowymi następujących obywateli: 1) Władysława Petzelta starostę powiat., 2) Władysława Puchalika, burmistrza miasta, 3) inż. Jakuba Pawłowskiego b. posła na Sejm Rzp. P. i ks. Stanisława Gawła b. kapelana proboszcza w Dobromilu. Mianowano również członkiem honorowym weterana z 1863 r. ob. Karola Gawalewicza w Przemyślu.

Prezes Koła ob. Smolan zaapelował do wszystkich obecnych o współpracę za Związkiem Obrońców Podkarpacia.

Z okazji niniejszej korespondencji, przesyłamy wszystkim organizacjom zrzeszonym w Federacji P. Z. O. O. jako b. uczestnikom walk o niepodległość serdeczne żołnierskie pozdrowienie z Podkarpacia, życząc im owocnej pracy dla dobra Ojczyzny jak również i ich rodzin.

Zarazem wyrażamy p. posłowi Walewskiemu, proste żołnierskie uznanie za pracę, jakiej oddaje się w Sejmie i prasie.

Walne zgromadzenie wybrało następujące władze Związku: prezes ob. Paweł Smolan, pomocn. kancel., wiceprezes ob. Bronisław Kaszowski, funkcj. kolej., sekretarz ob. Wisłocki Apolinary, skarbnik ob. Ignacy Senyczak, b. legionista, członkami wydziału: ob. Stanisław Sielski, Franciszek Pelczarski, funkcj. kolej., Dziura Karol, Bardziński Jan.



Zarząd Koła Związku Obrońców Podkarpacia w Dobromilu

Rocznica obrony Podkarpacia

Związek Obrońców Podkarpacia w Sanoku ma zamiar uczcić w bieżącym roku obchód dwudziestej rocznicy ochotniczego zbrojnego porywu w listopadzie 1918 roku, którego rezultatem była obrona zagrożonego Podkarpacia. Chcąc przy tej sposobności upamiętnić raz na zawsze dzieje tych bohaterskich dni, Związek zamierza wydać Księgę Pamiątkową, zawierającą historię 3 Baonu Strzelców sanockich z szczegółowym uwzględnieniem jego akcji bojowej.

Wszyscy b. uczestnicy tej formacji są proszeni o możliwe dokładne i rychłe relacje, które należy przesyłać pod adresem Dr. Edmunda Słuszkiewicza, Lwów, ul. Tarnowskiego 18, II p.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
w pracy codziennej

Zjazd okręgowy Z. R. w Krakowie

Dnia 19-go bm. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów Okręgu Krakowskiego. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. Józefa Wrzeciono rozpoczęły się obrady Zjazdu wyborem Prezydium w skład którego weszli Generalny Sekretarz Z. R. poseł J. Walewski, prof. dr. Odo Bujwid, p. marszałkowa Z. Kwaśniewska, inż. Kruszyna, T. Dalewski i mjr. dr. Kamieński.

Z ramienia Władz wojskowych przybyli na Zjazd Zastępca D-cy Korpusu płk. Witorzeniec, oraz Kierownik Okr. Urzędu WF. i PW. ppłk. Wójcicki, który powitał Zjazd w imieniu Wojska. Po przemówieniach Przedstawiciela Naczelnych Władz ZR. posła Walewskiego, oraz po złożeniu Hołdu Wodzom Narodu przystąpiono do wygłoszenia sprawozdań z działalności Zarządu i Komendy Zw. Rezerwistów.

Sprawozdania składali kolejno: prezes dr. Macko, przewodnicząca Rady Okr. R. R. p. marsz. Kwaśniewska, komendant Okręgu mjr. Michno, ref. wych.-obyw. poseł Pochmarski i sekretarz Dalewski.

Sprawozdania te wykazały stały i systematyczny rozwój organizacji, mimo ciężkich warunków pracy.

Komisja Rewizyjna złożyła sprawozdanie z kontroli działalności gospodarczej Zarządu Okręgu i postawiła wniosek na udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. Po ożywionej dyskusji Okręgowy Zjazd przyjął i zatwierdził sprawozdanie, udzielając absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Imieniem Komisji Matki mec. Aschenbrenner zgłosił listę nowego Zarządu, którą Zjazd Okręgowy przyjął jednogłośnie, wybierając nowe władze okręgowe w nast. składzie osobowym: prezes — dr. Szymkiewicz Zygmunt, wiceprezesi — dr Józef Macko i dyr. Władysław Skąpski, sekretarz — Tadeusz Dalewski, skarbnik — prokurent Marian Dreszer oraz członkowie: nacz. inż. Jan Nawrocki, dyr. Kazimierz Krzyżak, nacz. Kazimierz Eustachiewicz, red. Józef Bajsarowicz i mgr. Zygmunt Kłopotowski.

Na czele Komisji Rewizyjnej stanął dyr. dr. Tadeusz Orzelski a Przewodniczącym Sądu Honorowego został płk. dr. Bolesław Korolewicz.

W specjalnie serdecznym przemówieniu podziękował przewodniczący zjazdu poseł Walewski prof. Bujwidowi, jednemu z założycieli Z. R. i inicjatorowi odbudowy Zułowa, niestrudzonemu działaczowi społecznemu — za prace dla dobra Związku. Sędziwemu działaczowi Zjazd zgotował burzliwą owację.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, Pana Premiera Sławoj - Składkowskiego, oraz do Prezesa Zarządu Głównego Z. R. Ministra Mariana Zyndram - Kościałkowskiego.

W zakończeniu obrad Zjazd uchwalił następującą rezolucję ideową:

„Zjazd stwierdza, iż najwyższym celem Związku Rezerwistów, jako Organizacji społeczno-wojskowej, stanowiącej zaplecze i uzupełnienie Armii czynnej — jest praca nad utrzymaniem społeczeństwa w ciągłego gotowości bojowej i utrwalaniem cnót żołnierskich w Narodzie.

W dążeniu do Polski Wielkiej, Mocarstwowej i Sprawiedliwej Związek Rezerwistów chce się oprzeć przede wszystkim na człowieku pracy w Polsce, jako fundamencie potęgi i siły Rzeczypospolitej.

Związek Rezerwistów użyje ze swej strony wszystkich sił by aktywne i twórcze jednostki w naszym Narodzie zespalać w służbie dla Polski.

W obliczu dziejowego momentu, jaki Państwo nasze na równi z całym światem dzisiai przeżywa — Związek Rezerwistów dążyć będzie do zjednoczenia wszystkich uczciwych obywateli polskich w okół Armii czynnej i Jej Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zjazd Delegatów Z. R. stoi niezachwianie na gruncie praworządności i przeciwstawia się w sposób zdecydowany wszelkiemu anarchizowaniu naszego życia wewnętrznego.

Zjazd wyraża niezłomne przekonanie iż jedynie w Majestacie Prawa, w oparciu o Konstytucję Kwietniową i pod przewodem Głowy Państwa, oraz Naczelnego Wodza winno rozwijać się wewnętrzne życie naszego Państwa i Narodu.

Zjazd przesyła serdeczne pozdrowienia wszystkim Rodakom poza granicami Rzeczypospolitej Polski walczącym dzisiaj tak ciężko o ich przyrodzone prawa narodowe i kulturalne".

Manifestacją na cześć Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii Czynnej Zjazd zakończono.

Zjazd Podokręgu wileńskiego Z. R.

W Wilnie odbył się Walny Zjazd Delegatów Podokręgu wileńskiego Z. R., w którym wziął udział jako przedstawiciele władz naczelnych organizacji kol. Roman Tomczak, przewodniczący Rady Wychowania Z. R., oraz mjr. s. s. Jan Śliwowski, sekretarz Rady W. O.

Uczestnicy Zjazdu złożyli wieniec na Rossie, po czym udali się do lokalu związkowego, gdzie o godz. 11-ej rozpoczęły się obrady odczytaniem Hołdu Wodzom Narodu. Przewodniczył obradom kol. Tomczak, który powitał zjazd w imieniu Zarządu Głównego Z. R. Nacz. Jasiński wygłosił przemówienie powitalne w imieniu wojewody wileńskiego. Następnie odczytany i przyjęty został protokół z poprzedniego zjazdu delegatów. Sprawozdania z działalności Zarządu Podokręgu składali prezes kol. Krukowski i kol. Budrewicz.

Po dyskusji i przemówieniu kol. Tomczaka uchwalono absolutorium dla ustępującego Zarządu i przystąpiono do wyborów nowych władz. Prezesem Podokręgu wybrany został dyr. Adam Galiński, w skład zarządu weszli: nacz. Marian Jasiński, wicestar. Henryk Zabielski, dyr. Stanisław Jankowski, Marian Gryglewski, Jan Budrewicz, wicestar. Wacław Jeśman, Witalis Malikowski, red. Józef Batorewicz i mgr. Wiktor Lisiecki.

Komisja Rewizyjna — kol. kol.: Aleksander Żytko, nacz. Czesław Iwanicki, Bolesław Polkowski, dyr. Marian Biernacki i sędzia Michał Krukowski.

Sąd Honorowy — kol. kol.: sędzia Józef Iszora, insp. Wacław Lemieszewski i sędzia Szulc.

Zjazd wileński zamknięty został wysłaniem depesz do Pana Prezydenta R. P., Wodza Naczelnego, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i do prezesa Z. R. min. Zyndram - Kościałkowskiego.

Zawody strzeleckie rezerwistów w Cieszynie

Dzień 6 czerwca br. był dla Zw. Rezerwistów powiatu cieszyńskiego dniem egzaminu z programowej i systematycznej pracy w dziedzinie wyszkolenia strzeleckiego i zarazem dniem odpoczynku i radości po pracy tego okresu.

Po poprzedzających kilkakrotnych strzelaniach eliminacyjnych w poszczególnych Kołach Z. R. dla ustalenia najlepszych zawodników odbyły się w tymże dniu w Cieszynie na Małokalibrowej Strzelnicy Pow. Komitetu W. F. i P. W., po miejscowemu tak zwana „pod Wałką", powiatowe zawody strzeleckie ZR. z broni małokalibrowej.



Uczestnicy zawodów strzeleckich Z. R.

W zawodach wzięło udział 12 zespołów po 5 zawodników. Zespół z Koła ZR. Jaworzynka przybył w pięknych regionalnych strojach góralskich. Strzelanie odbyło się według dokładnie i b. szczegółowo w tym celu opracowanego przez Kmdta pow. Fed. i ZR. regulaminu na 4 stanowiskach, na odległość 50 mtr. z postawy leżącej do tarczy olimp. 10-cio pierścieniowej 20 x 14, najpierw do osobnej tarczy próbnej 3 strzały próbne, każdy pokazywany, a następnie jedna seria 10 strzałów ocenianych do osobnej dla każdego zawodnika tarczy. Tarcze te po skończonych zawodach otrzymali zawodnicy dla kontroli i na pamiątkę. Karabinki sport. i amunicja (long) krajowego wyrobu, dostarczono zawodnikom bezpłatnie przez Zarząd Pow. ZR. Czas strzelania serii: 7 min., ilość osiągalnych punktów: zespołowo 500, indywidualnie 100.

1. miejsce (283 pkt.) zajął zespół Koła Z. R. Goleszów, zdobywając ustanowioną nagrodę przechodnią Komendanta Okr. Śl. Feder. PZOO. i Z. R. kpt. Kiliana M. w postaci statuetki, wyobrażającej żołnierza polskiego w bojowym oporządzeniu, gotowego do strzału, II. miejsce zajął zespół Koła Z. R. Istebna (280 pkt.), a III—zespół Koła ZR. Hażlach (259 pkt.).

Indywidualnie zajęli pierwsze 3 miejsca kol. kol.: I. miejsce (74 pkt.) ppor. rez. Sikora Franciszek, zdobywając tym samym nagrodę Komendanta pow. Feder. PZOO. i ZR. na powiat cieszyński, kpt. Ordzy Maksymiliana — podróżną kasetkę z kompl. przyborów do golenia, II. miejsce (71 pkt.) st. strzel. rez. Sikora Antoni i nagrodę członków Zarz. Pow. Z. R. Cieszyn — kasetkę z garnit. przyborów do pisania, III miejsce (68 pkt.) strz. rez. Sikora Michał i nagr. skarbnika Zarz. pow. ZR. kol. Molina — karnet biletów autobusowych wart. 20 zł. na linie autobusowe przedsięb. komun. kol. Molina. Wszyscy trzej zwycięscy należą do Koła ZR. Istebna. Na tych zawodach zdobyto również odznaki strzeleckie w ilości: O. S. II kl. — 4, O. S. III kl. — 13.

Dzięki umiejętnej organizacji zawodów przez Kmdta pow. ZR. i racjonalnemu podziałowi funkcyj personelu, jak niemniej i dokładnemu wypełnieniu tej funkcyj, przebieg zawodów był bardzo składny, w największym spokoju i porządku, to też na tym miejscu jeszcze Zarząd pow. i Komenda wyrażają serdeczne podziękowanie kolegom za współpracę, szczególnie rez. Żelińskiemu Józefowi, prezesowi Koła ZR. Cieszyn, ref. wyszk. wojsk. pow. i kierownikowi strzelania na zawodach, por. rez. Kołodziejowi Julianowi, oraz kol. skarbnikowi, Molinowi J. za uczynną i częstą pomoc dla związku, oraz człon. komisji sędz.: kolegom. por. rez. Gajdzicy Bolesławowi, ppor. rez. Nankemu Erykowi, przod. str. gr. i prez Koła ZR. Pogwizdów, Tomasikowi Janowi, tudzież sędziom przewodniczącemu komisji sędz. por. tarcz. ppor. rez. Bartoszkowi Tadeuszowi z Koła ZR. Ustroń, ppor. rez. Dziadkowi Leopoldowi, kmdtowi Koła ZR. Goleszów i ppor. rez. Kowalskiemu Janowi z Koła ZR. Hażlach.

Po zawodach i po odebraniu raportu przed frontem oddziałów ZR. wygłosił przemówienie okolicznościowe komendant pow. Feder. PZOO. i ZR. kpt. Ordza Maksymilian. Następnie przemówił prezes Zarządu pow. Fed. i ZR. prof. Zdąbłasz Stanisław, przedstawiając konieczność pracy ideowo-obywatelskiej. W międzyczasie przybył na inspekcję Komendant Okr. Śl. Feder. i ZR. kpt. Kilian, który dokonał wręczenia nagród i dyplomów najlepszym zespołom i zawodnikom ZR.

Mimo trudnych warunków w terenie, ponieważ Koła Z R.znajdują się w miejscowościach podgórskich rolniczych, całokształt pracy, zwłaszcza w dziedzinie wyszk. wojsk. stale wzmaga się wydając coraz lepsze wyniki.

Podkreślić należy, że sprawność zawodów pod względem organizacyjnym jak również tech.-wykonawczym dzięki pracy i umiejętnemu w najdrobniejszych szczegółach przygotowaniu zawodów przez Kmdta pow. Feder. PZOO. i ZR. kpt. Ordzy stała na wysokim poziomie. Również uzyskane wyniki świadczą o dużym zainteresowaniu się członków pracą strzelecką.

Po rozdaniu nagród i dyplomów udano się gremialnie do pobliskiego ogrodu restauracyjnego na gorący posiłek, gdzie następnie przy szklance piwa spędzono razem b. mile czas na pogwarkach. W tym miejscu Zarząd pow. Z. R. wyraża również podziękowanie Dyrekcji Browaru Cieszyńskiego za ofiarowane dla Zw. Rezerwistów piwo.

Zjazd delegatów Kół Z. R. pow. gdyńskiego

Dnia 12 czerwca 1938 roku odbył się w Gdyni w świetlicy Koła Związku Rezerwistów Marynarzy przy ul. Węglowej Nr. 23, Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Związku Rezerwistów powiatu Gdynia.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, odprawionym w kościele Serca Jezusowego w Gdyni, po czym około godz. 10-tej wszyscy delegaci i zaproszeni goście udali się do Świetlicy Koła Z. R. Marynarzy, gdzie w dużej sali odbyły się obrady.

Na Zjazd ten przybyli: płk. dypl. Sas-Hoszowski, d-ca Brygady Obrony Narodowej, insp. Białostocki w imieniu Pana Komisarza Rządu w Gdyni, delegaci Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w Warszawie, dr. Wieliński Edmund i mgr. Guzek Jan, kpt. Osuch-Nowicki, b. komendant miejski PW. i WF., inż. Ślączka Kazimierz jako delegat Federacji P. Z. O. O. w Gdyni, dr. Sznajder jako delegat Powstańców i Wojaków, Jaron jako delegat Związku Ochotników A. P. w Gdyni, delegaci Zarządu Podokręgu Morskiego Z. R. Gdynia, dr. Drwięga Michał, inż. Kosydarski oraz delegaci Kół Z. R. z terenu powiatu gdyńskiego.

Zjazd zagaił i powitał zebranych kol. Podhorodecki Ferdynand, po czym nastąpiło oddanie Hołdu Wodzom Narodu Polskiego.

Życzenia pomyślnych obrad i rozwoju naszej Organizacji złożyli pp. insp. Białostocki, płk. dypl. Sas-Hoszowski, dr. Schneider i p. Jaroń.

Po zakończeniu części oficjalnej wybrano Prezydium Zjazdu i przystąpiono do obrad.

Odczytano protokół z poprzedniego Powiatowego Zjazdu Delegatów Kół Z. R. powiatu Gdynia z dnia 20 grudnia 1936 r. oraz złożono sprawozdania za 1937/8 r., które odczytali prezes Podhorodecki i skarbnik Kowalski.

Powiat gdyński obecnie poisada 10 Kół, a mianowicie: Śródmieście, Marynarzy, Grabówek, Oksywie, Witomino, Kack - Mały, Kack - Wielki, Orłowo - Morskie, Chylonia, Obłuże, Pogórze, Kosakowo, Rumia - Zagórze, Cisowa, Warsztaty Portowe Marynarki Wojennej, Union, Hel, Z. O. M., Paged. Stan liczebny wzrósł o blisko tysiąc członków w ciągu okresu sprawozdawczego do liczby 2875.



Uczestnicy zjazdu gdyńskiego w czasie obrad

Sprawozdania z działu wyszkolenia wojskowego i wytyczne na dalszy okres złożył ppułk. s. s. Hyla Marian, kmdt Podokręgu Morskiego Federacji PZOO. i Z. R. w Gdyni. Po złożonych sprawozdaniach odbyła się krótka i rzeczowa dyskusja.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał protokół kontroli działalności Zarządu Powiatowego Z. R. za okres sprawozdawczy i postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Zjazd przez aklamację udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi, jak również wyraził uznanie i podziękowanie za owocną i ofiarną pracę prezesowi Podhorodeckiemu.

Do nowego Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Gdyni zostali wybrani: kol. kol. Świtalski Kazimierz, Rawski Józef, Stryjewski Aleksander, Mazur Marian, Kowalewski Wiktor, inż. Kublicki, Kowalski Alojzy i Kordana Michał.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Podhorodecki Ferdynand, Tomczak Wincenty, Kienitz Alfred i zastępcy Możyszek i Pietraszek.

W wolnych wnioskach wielu delegatów zabierało głos w sprawach czysto związkowych, jak również poruszano sprawę bezrobotnych członków, sprawę budowy świetlicy na Oksywiu. Delegat Zarządu Głównego Z. R. dr. Wieliński wygłosił obszerny referat o ideologii i zadaniach Z. R.

Okrzykiem na Cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta dr. prof. Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza — zakończono Zjazd powiatu Gdyńskiego.

Rodzina Rezerwistów w Wierzbniku



Rodzina Rezerwistów w Wierzbniku (pow. iłżecki) istnieje od r. 1936 i, jak widać na zdjęciu, zajmuje się nietylko wychowaniem obywatelskim, ale również i pracą codzienną kobiety i matki. Pracami Koła R. R. w Wierzbniku kieruje p. Rochtonowa.

Ćwiczenie polowe powiatu toruńskiego Z. R.

Przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie rezerwiści Torunia i powiatu toruńskiego rozpoczęli w dniu 12 czerwca b. r. swe letnie jednodniowe ćwiczenia. Już o godz. 5-ej rano rezerwiści z Torunia i Chełmży stanęli na zbiórkę, by wyruszyć przeciwko sobie. Chełmżyniacy reprezentowali czerwonych, toruniacy niebieskich.

Dwie nieprzyjacielskie „armie" posuwały się po osi Toruń — Chełmża; każda z nich mając do wykonania powierzone sobie zadanie. W okolicy Ostaszewa rozegrała się „bitwa", w której zarówno atakujący jak i atakowani wykazali wielkie opanowanie, sprawność bojową i organizacyjny zapał.

Ze strony Torunia brali udział umundurowani rezerwiści Kół grodzkich w sile 2-ch plutonów, drużyna podoficerów, oddział cyklistów i drużyna Powstańców i Wojaków. Ze strony Chełmży siły mniej więcej odpowiadały Toruniowi. Rezerwistów toruńskich prowadził ppor. rez. Szymański Stanisław, chełmżyńskich zaś pchor. rez. Frąckowski Kazimierz. Nad całością akcji czuwał mjr. s. s. Laszuk Adam.

Ćwiczenia odbyły się w obecności Komendanta P. W. kpt. Jastrzębskiego, Komendanta Grodzkiego Federacji PZOO i Z. R. por. s. s. Wizimirskiego Kazimierza i Prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. inż. Adamca Stanisława. Czynny udział w ćwiczeniach wzięli również z Torunia ppor. rez. inż. Wiński Karol, ppor. rez. Robiński Mieczysław, a z Chełmży ppor. rez. Sielski i pchor. rez. Bajiński.

W miłym i serdecznym nastroju a przykładnej zgodzie, po odbytej przed chwilą zażartej walce, wojujące strony doprowadzając swój ekwipunek do porządku, ruszyły w stronę Grzywny, gdzie przed szkołą mjr. Laszuk przyjął defiladę dziarsko reprezentujących się oddziałów.

Po defiladzie oddziały, ustawiwszy przed kościołem broń w kozły, udały się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. Ryngelski, wygłaszając jednocześnie podniosłe kazanie na temat miłości Ojczyzny, podkreślając cnoty rycerskie Polaków, którzy zawsze byli przedmurzem chrześcijaństwa i życie swe oddawali ofiarnie za Ojczyznę.

Po nabożeństwie nastąpił obiad, składający się ze smacznej, dobrze omaszczonej słoniną, grochówki, którą spożyto z humorem i apetytem.

Specjalne uznanie za obiad należy się kol. Gackowskiemu Antoniemu, kierownikowi szkoły powszechnej i prezesowi miejscowego Koła Związku Rezerwistów.

Ćwiczenia Rezerwistów z Torunia i powiatu Toruńskiego wykazały co może dobra chęć i zapał, które zdolne są osiągnąć należyte rezultaty i pokonywać wszystkie trudności.



Oddział cyklistów Z. R. z Torunia

Koło Chorzów III otrzymało proporzec

„Nie masz to wiary jak w naszym znaku!"

I zaiste — bo chyba trudno znaleźć tak zżyte i zgrane zespoły jak Koła Z. R. na terenie naszego grodu.

Dowodzi to nie tylko o wysokim wyrobieniu społecznym lecz także o głębokim uświadomieniu tak członków jak i Zarządów poszczególnych Kół. Że praca prowadzona w takiej atmosferze musi wydać realne owoce dowodzi fakt powstania „grodzkiej kompanii reprezentacyjnej" wysiłkiem wszystkich pięciu Kół i Zarządu Grodzkiego. Koszta wyekwipowania kompanii wyniosły dość poważną kwotę, uzyskaną dzięki ofiarności wszystkich członków — nie wyłączając nikogo.

Powstanie kompanii to właściwie asumpt do wykazania pracy nazewnątrz i początek do rywalizacji między Kołami.

Do tej pory nie mieliśmy na terenie Chorzowa własnego znaku, to też wręczenie proporca połączone z jubileuszem pięciolecia istnienia Koła III, w dniu 15 maja — stało się piękną uroczystością. Rozpoczęto ją poświęceniem proporca i nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym.

Po nabożeństwie w czworoboku, utworzonym przez oddziały Z. R. i delegacje nastąpiło wręczenie proporca, którego dokonał prezes Zarządu Grodzkiego Z. R. kol. Stawski Jan, poprzedzając wręczenie okolicznościowym przemówieniem.

Nie zapomnieliśmy też złożyć hołdu tym, których ofiara życia umożliwiła nam dzisiejszą uroczystość — powstańcom. W powadze i skupieniu delegacja Z. R. złożyła wieniec u stóp pomnika poległych, oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała „Nie rzucim ziemi".

Oficjalną część uroczystości zakończono defiladą, w której oddziały Z. R. wykazały pełną sprawność i dyscyplinę.

Druga część uroczystości to jest wspólny obiad żołnierski otworzył przemówieniem prezes Koła III dr. Zieliński.

Po obiedzie odbyły się zawody strzeleckie i inne imprezy towarzyskie, a następnie zabawa, która przeciągnęła się do godziny 4-tej rano. Całość wypadła imponująco i należała do imprez zakrojonych na większą skalę. W uroczystości między innymi wzięli udział: Marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grześk, major Wierzbicki, jako przedstawiciel wojskowości, por. rez. Filipowicz, jako przedstawiciel Okręgu Śląskiego Z. R. i liczne delegacje z proporcami i sztandarami.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, zrealizowanie uchwały, zmierzającej do utworzenia kompanii reprezentacyjnej, stało się podnietą do wykazania pracy na zewnątrz i szlachetnej rywalizacji Kół.

Nie jest to gołosłownym twierdzeniem, gdyż po poświęceniu proporca przez Koło III — Koła Chorzów I i II również postanowiły zdobyć proporce poświęcić je w tegorocznym „Dniu Rezerwisty". Koł Chorzów III formuje własną kompanię reprezentacyjną, a Zarząd Grodzki przy współpracy Zarządów Kół wszczął akcję w kierunku zakupienia przez członków umundurowania sukiennego.

Rezerwista.

Na horyzoncie międzynarodowym

Koniec czerwca, początek lipca — to normalnie, w polityce międzynarodowej „kanikuła", okres urlopowy, w którym nic ciekawego się nie dzieje.

Pozorna cisza panuje na czeskim odcinku. Rząd przygotowuje statut narodowościowy, odbywają się konferencje z przedstawicielami poszczególnych grup mniejszościowych, wszystko to w cieniu nie odwołanej mobilizacji, minorowych nastrojów wśród kierujących, rządowych czynników i podniesionym samopoczuciu wśród szerokich mas czeskich.

Na pozór nie ma w tym nic specjalnego, co powinno przykuwać uwagę, w gruncie rzeczy sprawy przedstawiają się zgoła inaczej.

Niemcy sudeccy, to rodzaj Niemców, których moglibyśmy nazwać „austriackimi". Posiadają oni zbiorowe cechy charakteru różniące się pod wielu względami od Prusaków. Są bardziej „wygodni" w życiu, mniej twardzi. Proces, dokonywujący się w tej masie od długiego już czasu, usztywnił Niemcom sudeckim grzbiety. Propaganda narodowo - socjalistyczna przeorała mentalność zwłaszcza młodego pokolenia. Stąd ruch masowy w kraju sudeckim zmontowany raz, posiada własną kinetykę, podlegając zarazem nieodłącznym prawom wszystkich ruchów masowych.

Głośne wojenne alarmy, których świadkami byliśmy tak niedawno stworzyły w społeczeństwie czeskim dwie krańcowo sprzeczne tendencje. Ściślej nawet będzie, gdy powiemy, że przyczyniły się do powstania dwóch miar przy ocenie wypadków: miary ludzi wtajemniczonych i szarych, nieuświadomionych mas.

Wtajemniczeni, to jest rządzące czynniki wiedzą dobrze, że wojenne alarmy były z gruntu fałszywe, że nie było żadnej niemieckiej mobilizacji i że prewencyjne wojskowe posunięcia czeskiego sztabu miały na celu postawienie Francji w obliczu grozy faktów dokonanych a przez to i wymuszenie na Wielkiej Brytanii jakiejś pozytywnej pozycji.

Cały alarm, jako z gruntu sztuczny i „sfingowany" od a do z spalił rzecz jasna na panewce, budząc jedynie jak najgłębsze refleksje zarówno w Paryżu, jak i w Londynie.

Rządowa „góra" czeska zdaje sobie poza tym jak najdokładniej sprawę z tego, że Niemcy sudeccy, jak również pozostałe narodowości, zamieszkujące Republikę, nie zadowolą się półśrodkami, ani nowymi obietnicami.

Wbrew naleganiom Londynu, Praga we wszystkich dotychczasowych koncepcjach nie wyszła poza ogólniki, mimo, iż takie postępowanie kryje w sobie groźbę dalszych komplikacji i nieobliczalnych trudności. Co dalej?

Oto Niemcy sudeccy odrzucą wszelki kompromis, jako nieodpowiadający ich aspiracjom. Mając w ręku dowody złej woli ze strony Czechów, kanclerz Hitler, na którego również próbowali oddziaływać Anglicy, będzie sobie poczynał zupełnie inaczej niż dotychczas.

A cóż uczynić będą mogły Francja i Wielka Brytania, gdy bez żadnej ingerencji zewnętrznej, Kraj Sudecki stanie się na raz widownią wojny domowej, w której żywioł niemiecki, przy nieuchwytnej pomocy jakichś „korpusów ochotniczych" chwyci za broń?

Czy będą interweniowały w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, do czego przecież nie upoważnia żaden traktat, a co w konsekwencji mogłoby tylko uczynić z tego państwa drugą Hiszpanię! Nie ulega przecież wątpliwości, wnosząc z nastrojów innych, zamieszkujących Czechosłowację narodowości, że, one, gdyby tylko, w dowolnym punkcie Republiki rozległy się pierwsze strzały, — nie będą z założonymi rękoma czekać na dalszy rozwój wypadków.

Wszystkie te konsyderacje nie są obce rządowym, czeskim czynnikom. Masy jednak nie znają kulis. Choćby tylko ze względu na cenzurę prasową, nie mają pojęcia o tym, jak dalece wszystkie, minione wojenne alarmy były sztuczne i sprowokowane.

Masy czeskie i doły administracyjne widzą jedynie pozorny skutek i upajają się nim. „Wystarczyło, byśmy się tylko zmobilizowali — a już po całym niebezpieczeństwie. Nikt nie śmie nas ruszyć, wiedząc że wojna z nami, to jednocześnie generalna rozprawa z całą potęgą militarną Francji i Rosji Sowieckiej".

Przeciętny, szary obywatel czeski nie zdaje sobie sprawy, jak dalece wszystkie obliczenia podobne przypominają domek z kart i jak w gruncie rzeczy nie są niczym oparte — ale, jak zaznaczyliśmy, operuje złudzeniem optycznym i te złudzenia przenosi całkowicie na grunt realny. Oznacza to, że wszystkie lokalne władze czeskie, policja, żandarmeria, inżynierowie w hutach i na kopalniach, przywódcy nacjonalistycznych stowarzyszeń i inni poczuli w sobie nagły przypływ energii, co w konsekwencji daje nową, niespotykaną dotąd falę prześladowań, wybryków, szykan i t. d.

Jeśli wziąć pod uwagę, jak dalece, to poprawione samopoczucie jest bezpodstawne — to z drugiej strony ocenić jest łatwo, ile groźnych niebezpieczeństw mieści w sobie cała wzmożona fala nacjonalizmu czeskiego.

Zarówno w kraju sudeckim jak i na Śląsku Zaolzańskim odpowiedzią na rosnące szykany jest wzrastająca ilość konfliktów. Niemiecki poseł Franck zapowiedział nawet decydującym czynnikom praskim, by nie wyobrażały sobie, że nerwy reprezentowanej przezeń ludności, jak guma, dadzą się wyciągać dowolnie.

Tak wygląda obecnie problem czeski, który zwolna przechodzi w stadium chroniczne, grożące stale niespodziankami, nawet najbardziej krańcowymi.

×

Przejdźmy jednak do innych spraw naszego kontynentu, w pierwszym zaś rzędzie do zagadnienia Hiszpanii.

Rzecz znamienna, że od czasu pobytu kanclerza Hitlera w Rzymie, wszelkie, tak dobrze rzekomo zapowiadające się rokowania francusko - włoskie, ustały nagle, po prostu „jak nożem uciął".

Przyczyn należy szukać wyłącznie w kwestiach francuskiej i włoskiej polityki w odniesieniu do hiszpańskiej wojny domowej. Mimo istnienia wszelkich rodzai granicznej międzynarodowej kontroli na pograniczu Francji i Hiszpanii, transporty amunicji i broni, jak szły tak nadal idą do Barcelony. Wbrew wysiłkom aktualnego rządu Daladier, poczynania ludowego frontu nie dadzą się na omawianym odcinku odrobić łatwo.

Obecnie istota międzynarodowych zainteresowań dotyczy kwestii cudzoziemców w armii czerwonej i wśród wojsk gen. Franco — z tym że mieliby oni być zwolnieni i przy stosowaniu zasady proporcjonalności wycofywani z pola walki.

Socjaliści angielscy wnieśli co prawda interpelację, domagając się w Izbie Gmin, by rząd zerwał wszelkie stosunki z Burgos, odpowiadając w ten sposób na ciągłe wypadki zatapiania angielskich okrętów handlowych, zmierzających do Barcelony.

Rząd brytyjski hołduje innej metodzie postępowania. Porozumienie z Rzymem i zdecydowany nacisk na Rosję Sowiecką przy pomocy dyplomacji francuskiej, pozwoliły doprowadzić do porozumienia na Komitecie nieinterwencji w sprawie wycofywania „ochotników".

Oby jak najprędzej — bez tego bowiem krwawa rzeź hiszpańska trwać może jeszcze całymi miesiącami.

Jan Szczęsny.

Radio

Program audycji

od dn. 26.VI. do dn. 2.VII. 1938.

Niedziela, dn. 26.VI. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Nowego Sącza. 12.03 Poranek muzyczny Orkiestry R. P. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa". 13.15 Muzyka obiadowa z Nowego Sącza. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Zaczarowany kurant" — słuchowisko. 18.00 „Podwieczorek z ogródka" we Lwowie. 20.05 Muzyka z płyt. 21.00 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 „Don Pasquale" — opera Donizetti'ego.

Poniedziałek, dn. 27.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 16.00 Zespół instrumentalny Gerta. 16.45 Upiór morski z Moldefiordu. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert kameralny. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Pieśni morskie". 22.00 V wieków dawnej muzyki.

Wtorek, dn. 28.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Obrazy morskie. 19.00 Koncert Konserw. Muzycznego w Wilnie. 19.30 Orkiestra Marynarki Wojennej W przerwie anegdoty z podróży „Daru Pomorza". 20.51 Audycja dla wsi. 21.10 Transmisja z Belgradu. 22.00 Koncert solistów.

Środa, dn. 29.VI. — 7.15 Transm. ze statku wojennego w Gdyni. 7.30 Koncert Ork. Marynarki Wojennej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni. 11.00 „Serce Władysława IV" — felieton. 11.10 „Morze tematem piosenki" — koncert z płyt. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Dannemora" — wyjatek z powieści. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 „Miasto Gdynia" — słuchowisko dla dzieci. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Kapela ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.30 Koncert rozrywkowy. 20.05 Muzyka taneczna. 21.10 „Chopin a polska ziemia". 22.10 Audycja muzyczna. 22.50 Transmisja ze statku woj. w Gdyni.

Czwartek, dn. 30.VI. — 6.15 Audycia poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.00 Łódzka Orkiestra Salonowa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Jan Matejko. 18.10 Pieśni Roessler-Stokowskiej. 18.30 Słuchowisko. 19.00 Utwory Melcera w wyk. Ottawowej. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Neapol śpiewa. 22.00 Polska muzyka kameralna.

Piątek, dn. 1.VII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Spółdzielnie warzywnicze na Śląsku. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Duety Schuberta na skrzypce i fortepian. 19.00 Trio Salonowe. 19.30 Wieczór operetkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Piosenki dawnych czasów". 22.00 Muzyka kam.

Sobota, dn. 2.VII. — 5.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Muzyka włoska. 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert solistów. 19.00 Recital śpiewaczy Myszkowskiego. 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Godzina niespodzianek.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Po tryumfalnym pochodzie przez zachodnie ziemie polskie trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli przybyła do Warszawy. Na dworzec główny wyszedł na powitanie szczątków Marszałek Śmigły-Rydz i towarzyszył im wraz z szefem rządu gen. Sławoj-Składkowskim, marszałkiem Prystorem i wicemarszałkiem Schaetzlem do Katedry, gdzie przez 3 dni były one przedmiotem nieustannej adoracji. W niedzielę odbyło się na placu Zamkowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo polowe z wystawieniem relikwii i przy udziale najwyższych dygnitarzy z Prezydentem Rzplitej na czele. Gdy trumna, zbliżyła się do Głowy Państwa, Pan Prezydent złożył na niej swój Krzyż Niepodległości z mieczami jako votum dla św. Andrzeja Boboli.

— Pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej, jako wielkiego mistrza orderu „Orła Białego" odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie kapituły, a mianowicie: Marszałek Śmigły-Rydz, ks. kardynał Kakowski oraz sekretarz sen. prof. dr. Kazimierz Bartel. Na wniosek Marszałka Śmigłego-Rydza wybrani zostali: kanclerzem — ks. kardynał Kakowski, sekretarzem — sen. Kazimierz Bartel.

— Pan Prezydent Mościcki wraz z małżonką opuścił Polskę, udając się na dłuższą kurację do Abacji nad Adriatykiem.

— Na stacji Porzecze między Wilnem a Grodnem odsłoniętą została tablica pamiątkowa ku czci Bronisława Szwarcego, który zetknąwszy się z młodym Józefem Piłsudskim na Sybirze, natchnął Go jako stary rewolucjonista ideą walki zbrojnej o wolność. Szwarce, będąc inżynierem kolejowym, opracowywał tak plany budynków, aby przydatnymi one być mogły dla celów walki z zaborcą. Tajemnicę tę zdradził Józefowi Piłsudskiemu w Tunce, wskazując m. in. na wieżę ciśnień w Porzeczu, w której, jak i w wielu innych jego projektach, znajdują się specjalne małe okienka, mogące służyć jako strzelnice.

— Odbyty ub. niedzieli pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej podkreśla dalszy rozwój harcerstwa, które w ciągu ostatniego roku powiększyło swe szeregi o 16.271 członków, osiągając w chwili obecnej cyfrę 190.268 harcerek i harcerzy w Polsce, zaś 275.268 członków łącznie z 85-tysięczną rzeszą harcerską na terenach emigracyjnych.

— Tej samej niedzieli odbywały się w całej Polsce zjazdy okręgowe Związku Młodej Wsi. Na zjazdach tych powzięto uchwały w sprawie organizacji i kultury wsi, podkreślając konieczność budowy domów ludowych, utworzenia specjalnych katedr na wyższych uczelniach poświęconych zagadnieniom wiejskim, kulturze wsi i t. p.

Podczas obrad wysłuchano nadanych przez radio przemówień ministra Poniatowskiego i prezesa Zw. M. W. p. S. Gierata.

— Wojewoda poleski płk. Kostek-Biernacki dokonał inspekcji powiatu stolińskiego, zjawiając się w przebraniu chłopa poleskiego t. j. w sukmanie i łapciach.

W przebraniu chłopskim wojewoda był na nabożeństwie w cerkwi i kościele grecko-katolickim. Po nabożeństwie odbył pogawędkę z miejscową ludnością na temat sposobu obsługiwania ludności przez władze administracyjne.

Po inspekcjach nieoficjalnych wojewoda w towarzystwie starosty Kontopfa przeprowadzał inspekcje oficjalne.

— Sąd Najwyższy uchylił częściowo wyrok Sądu Okręgowego w sprawie inż. Doboszyńskiego i przekazał ją Sądowi Okręgowemu we Lwowie da ponownego rozpatrzenia sprawy najścia na posterunek policji i zabrania stamtąd karabinów.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Ambasador polski w Paryżu Łukasiewicz wydał uroczysty obiad na cześć prezydenta republiki francuskiej i jego małżonki.

— Poseł polski w Budapeszcie Orłowski wręczył dowódcy budapeszteńskiego dywizjonu artylerii konnej im. gen. Bema obraz Jerzego Kossaka, przedstawiający gen. Bema pod Ostrołęką, ofiarowany dywizjonowi przez polski dywizjon artylerii konnej im. gen. Bema.

— Do Polski wyjechał z Niemiec pierwszy transport dzieci polskich, które tu u nas będą na koloniach letnich. Ogółem z kolonii tych korzystać będzie około 3.000 dzieci.

— Na Śląsku Zaolzańskim odbyły się manifestacje młodzieży polskiej, która uchwaliła nie brać udziału w uroczystościach 20-lecia istnienia republiki, wobec nielojalności rządu czechosłowackiego. Młodzież stwierdziła, że nadanie autonomii dla Polaków w Czechosłowacji będzie pierwszym objawem lojalności państwa w stosunku do ludności polskiej.

— Prasa czeska przynosi wiadomości, że w dniach najbliższych przedstawiciele ludności polskiej zostaną zaproszeni przez premiera Hodżę do dyskusji nad statutem mniejszościowym.

Według informacji, uzyskanych w kołach Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich, poseł dr. Wolf otrzymał z sekretariatu premiera Hodży zawiadomienie, że w dniach najbliższych może się spodziewać zaproszenia na konferencję informacyjną w sprawie ludności polskiej. Na podstawie uchwały Komitetu Porozumiewawczego w skład delegacji polskiej do dyskusji nad statutem mniejszościowym wejdą: pos. dr. Wolf i ks. pastor Berger z ramienia Związku Polaków oraz prof. Badura i jeszcze jeden dotychczas nieustalony delegat Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

— Z szeregu gmin nadchodzą wiadomości, że wbrew przyrzeczeniom rządu, który zabronił wywierania jakiekogolwiek nacisku w okresie wpisów szkolnych, czescy nauczyciele i urzędnicy nie rezygnują z metody grożenia a niejednokrotnie także obietnicami i przekupstwem starają się pozyskać polskie dzieci do czeskich szkół.

W gminie Gródek listonosz agitował wśród ludności i groził utratą pracy w hutach wszystkim, którzy odważą się posyłać dzieci do polskich szkół. W podgórskiej Bystrzycy nauczyciele czescy obiecują pracę i wypłacają dzieciom pieniężne zapomogi za cenę wpisania się do czeskiej szkoły.

— Polski wiec przed wpisami odbyty w czeskim Cieszynie został przez władze czeskie rozwiązany z powodu przemówienia posła Wolfa, który m. in. podkreślił, że stosowana przez władze czeskie metoda kneblowania ust musi wywołać skutki wręcz odwrotne, niżby sami Czesi chcieli, bo ludność polska nie przestanie wołać o swoje prawa.

ZA GRANICĄ

— Francuscy komuniści wywołali w Izbie Deputowanych bójkę, której ofiarą padli posłowie prawicowi. Kilku z nich odniosło rany. Deputowany komunistyczny Cornavin tak silnie uderzył w twarz deputowanego umiarkowanego Claudet, że przeciął mu czoło nad okiem, zalewając go krwią. Wśród niesłychanego zamętu i wrzawy nie tylko na sali, ale i w kuluarach, woźni parlamentarni, zdołali wreszcie rozdzielić walczących i przywrócić porządek. Awantury te spowodowały zamknięcie obecnej sesji aż do 15 listopada b. r. Przez 5 miesięcy premier Daladier będzie rządził bez parlamentu, nie obawiając się interwencji partyjnych.

Komuniści żądali całkowitego otwarcia granicy hiszpańskiej, oraz zaniechania wszelkiej kontroli lądowej granic francuskich.

— 43-cia dywizja czerwonej armii hiszpańskiej, wyparta przez wojska gen. Franco, przeszła do Francji.

— Wszyscy Żydzi w Niemczech obowiązani są zgłosić swój majątek do dnia 1 lipca. Obowiązkowi temu podlegają nie tylko nieruchomości i gotówka, lecz także biżuteria, zegarki i t. p. Przedmioty te podobno nie ulegną wywłaszczeniu, lecz zależnie od okoliczności zamienione zostaną na oprocentowane papiery Rzeszy, jeżeli okaże się potrzeba upłynnienia tych wartości dla niemieckiej gospodarki narodowej.

— Król szwedzki Gustaw obchodził uroczyście 80-tą rocznicę swoich urodzin. Do Sztokholmu przybyli z gratulacjami królowie Danii i Norwegii. Premier szwedzki złożył na ręce króla 4 miliony 350 tys. koron, zebrane na walkę z chorobami.

— W Nowym Jorku toczyła się rozprawa przeciw 18 osobom oskarżonym o szpiegostwo. Zdemaskowani dwaj oficerowie wywiadu niemieckiego Hugo von Bonin i Herman Menzel zorganizowali tę szajkę szpiegowską spośród obywateli amerykańskich. Zdobywano nielegalną drogą tajne wiadomości o stanie sił morskich, lądowych i powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** **Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 mm/ szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.